

ATAK OBOZU DONALDA TUSKA NA URZĄD PREZYDENTA

Koalicja dąży do ograniczenia prerogatyw głowy państwa

Politycy koalicji 13 grudnia nie ustają w atakach na prezydenta Karola Nawrockiego, a część z nich sugeruje ograniczenie prerogatyw przysługujących głowie państwa. – Pan Donald Tusk od momentu przegranych wyborów prezydenckich w 2005 r., po których wie, że żadnych kolejnych już nie wygra, konsekwentnie stara się niszczyć autorytet nie tylko konkretnych osób wybieranych z woli większości Polaków na najwyższy urząd w państwie, ale też samą wartość tego urzędu i to jest zbrodnia stanu – mówi „GPC” prof. Andrzej Nowak. Z kolei prof. Henryk Domański podkreśla, że krytyka rządu wymierzona w głowę państwa jest niespójna.

s.3

codziennie


**Gazeta
Polska**

OGRANICZENIE LECZENIA, MNIEJ PIENIĘDZY DLA SZPITALI

Pacjenci zapłacą zdrowiem za rządy Tuska

Przywrócenie limitów na leczenie w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej (AOS), limitów w leczeniu zaćmy czy w diagnostyce obrazowej – to tylko niektóre założenia planu oszczędności w NFZ na przyszły rok, jaki minister zdrowia przekazała ministrowi finansów. – To oznacza zmniejszenie dostępności do świadczeń i powrót do sytuacji sprzed reform ministrów Szumowskiego i Niedzielskiego – mówi Wojciech Wiśniewski, ekspert ds. ochrony zdrowia. Mniej pieniędzy mają dostać szpitale powiatowe. Na jaw wyszło także, że minister Sobierańska-Grenda mijała się z prawdą, mówiąc lekarzom, że limity wynagrodzeń to nie był pomysł resortu.

s.6

PUBLICYSTYKA

Lustreczka rosyjskie w Polsce

Rosjanie poddają Polskę szczególnym naciskom swojej tajnej maszyny dezinformacyjnej – zarządzaniu refleksyjnym. W Polsce jest tylko jeden naukowiec, który bada tę technikę oddziaływania na przeciwnika, ale właściwie nikt nie przekłada ważnego zagadnienia na język bezpieczeństwa państwa.

s.12

POLSKA

Tusk w Berlinie bez kluczowych rozstrzygnięć dla Polski

Modernizacja infrastruktury na zachodniej granicy, zwrot niewielkiej części dokumentów zrabowanych podczas II wojny światowej, a także zadośćuczynienie dla żyjących ofiar niemieckiego terroru, choć prawdopodobnie wypłacane z polskiego budżetu – to główne ustalenia podjęte podczas polsko-niemieckich konsultacji z udziałem premiera Donalda Tuska.

s.5

KULTURA

Melania Trump założyła Muse Films

Pierwsza dama Stanów Zjednoczonych Melania Trump założyła firmę produkującą filmy Muse Films. Muse (ang. muza) nawiązuje do kodu, jakim tajne służby określały Melanię Trump podczas pierwszej prezydentury jej męża. Firma zadebiutuje nadchodzącym dokumentem pełnometrażowym pt. „Melania”, który wejdzie do kin. Film będzie też dostępny na jednej z platform streamingowych.

s.14



foto: Andrea Hanks/The White House/d

Wtorek 02/12/2025 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #233 (4075) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

albidia.com/GPCodziennie

x.com/GPCodziennie

facebook.com/GPCodziennie

GPCodziennie.pl



ISSN 2083-7119
9 772083 711029
4 97



Lucy Maud Montgomery
(1874–1942) kanadyjska pisarka, autorka „Ani z Zielonego Wzgórza”

\\ Nigdy nie należy być pewnym, że życie nasze dobiega już kresu, bo kiedy nam się zdaje, że los skończył pisać swą historię, to gdy odwracamy stronicę książki naszego życia, widzimy ze zdziwieniem świeżo napisany rozdział. \\

fot. Wikipedia/d



POGODA

Wtorek 02.12 Pochmurno

WSCHÓD słońca 07:22 ZACHÓD słońca 15:28

Gdańsk 3°C 1°C	Lublin 6°C 4°C
Katowice 3°C -1°C	Kraków 4°C 0°C
Łódź 3°C 0°C	Poznań 4°C 1°C
Warszawa 6°C 2°C	Wrocław 5°C 1°C

Środa 03.12 Średnie zachmurzenie

WSCHÓD słońca 07:23 ZACHÓD słońca 15:28

Gdańsk 4°C 3°C	Lublin 7°C 4°C
Katowice 4°C 2°C	Kraków 5°C 2°C
Łódź 3°C 1°C	Poznań 4°C 1°C
Warszawa 6°C 2°C	Wrocław 4°C 4°C

PAWEŁ RYBICKI

Nie premier, lecz tiktoker

Donald Tusk znalazł dla siebie na stare lata nowe powołanie – został tiktokerem. Praktycznie nie ma dnia, by nie wrzucił do sieci jakiegoś nowego filmiku z sobą w roli głównej. Tusk je zupe, Tusk ogląda czapkę kolejarza, Tusk strzyże się u barbera, Tusk ogląda dworzec... Tysiące komentujących osób wskazują, że w swoich filmikach beczelnie kłamie i manipuluje, ale premiera to najwyraźniej nie obchodzi. On przecież sam najlepiej wie, kiedy kłamie. Jemu chodzi wyłącznie o zasięgi – tak jak typowej gwiazdce TikToka. Pytanie, czy Tusk w ogóle rozumie, co robi. Czy zdaje sobie sprawę, że zasięgi bynajmniej nie oznaczają poparcia? Polacy patrzą na jego występy z zażenowaniem, a nie zachwytem. Czekają, co jeszcze głupiego zrobi ten oderwany od życia, żałosny polityk.

Rafał Zawistowski

Grzegorz
WszolekHisteryczne
ataki na
Nawrockiego

Politycy Koalicji Obywatelskiej z jednej strony upaja się sondażami, z których wynika niemal na pewno, że stracą władzę, a z drugiej atakują bez pardonowo Karola Nawrockiego. Ujawnienie na korzystanie z konstytucyjnych prerogatyw prezydenta to codzienność w propagandowej maszynie rządu Donalda Tuska. Skąd taka nerwowość? Z jednej strony KO jest liderem w sondażach, ale z drugiej to Nawrocki cieszy się największym zaufaniem wśród respondentów. Wygrywa z każdym, również w sposób zdecydowany z Tuskiem. To paradoks – siłą rzeczy popularność głowy państwa będzie procentowała wyższym poparciem dla opozycji, jeśli już się tak nie dzieje. Gdyby było inaczej, KO w ogóle nie zajmowałaby się z taką intensywnością prezydentem, po prostu zrzucając na niego wszystkie swoje niepowodzenia, jak za kadencji Andrzeja Dudy. Formułka „prezydent wetuje” jednak nie wystarczy – robi się z niego antypaństwowiec, sprzymierzonego z Władimirem Putinem. I na tak ostre ataki decydują się ludzie odpowiedzialni za historyczny reset w relacjach polsko-rosyjskich. A to nie Nawrocki był określany jako „nasz człowiek w Warszawie” przez kremlowskie media. On jest ścigany przez państwo Putina.

Konrad
WysockiPotwierdzić,
że jest
się silniejszym

Odpowiedź NATO na rosyjskie cyberataki, operacje sabotażu i chroniczne naruszanie przestrzeni powietrznej krajów członkowskich ma być bardziej stanowcza i agresywna. Taką deklarację w jednym z wywiadów złożył niedawno szef Komitetu Wojskowego NATO adm. Giuseppe Cavo Dragone. W pełni zgadzam się z takim planem Sojuszu. Problem tylko w tym, że powinien być on wdrożony w życie minimum dwa, trzy lata temu. Wojna hybrydowa, którą prowadzi Władimir Putin, nie wybuchła wczoraj. To skrupulatnie zaplanowana operacja, obliczona na wiele lat. Groźenie palcem, składanie dyplomatycznych protestów przez Zachód i wzywanie do zaprzestania eskalacji wzbudzały jedynie potężny ból brzucha na Kremlu. Ze śmiechu. Reagowanie po fakcie, jak miało to wielokrotnie miejsce, także nie sprawiło, że Rosja nagle przystopowała. Wręcz przeciwnie. Najprostsza zasada mówi, że skoro coś działa, to po co to zmieniać. I rosyjski agresor chętnie tę zasadę stosuje. Mnogość wrogich aktów wobec Zachodu musi wreszcie wymusić bardziej zdecydowaną reakcję. Inaczej wschodnia flanką NATO cały czas będzie dostawała po głowie. Coraz mocniej i coraz częściej.

PIOTR GOCIEK

Prawdziwa cena rządów Tuska

Podczas gdy cały świat zastanawia się, czy rozmaite plany pokojowe i negocjacje w różnych konfiguracjach zakończą wojnę Rosji z Ukrainą, w Polsce powraca jeszcze jedno pytanie: dlaczego nie ma nas przy stole negocjacji lub przynajmniej konsultacji? Zwłaszcza że każde zawieszenie broni czy trwały pokój będą miały wielkie znaczenie dla Polski. Nie tylko dlatego, że ktoś może chcieć, by stacjonowały u nas europejskie myśliwce strzegące ukraińskiego nieba. Informatorzy z rządu i KO opowiadają dziennikarzom, że winny jest Donald Trump: to prezydent USA ignoruje Polskę. I powiedzmy sobie wprost dlaczego: premier Tusk dla Trumpa nie istnieje – to dla niego osoba niewiarygodna, wrogo nastawiona do USA i Trumpa osobiście oraz marionetka eurokratów, których amerykański prezydent nie cierpi. Jeżeli tak, to znaczy, że Donald Tusk jest dziś największym zagrożeniem dla bezpieczeństwa narodowego Polski – bez owijania w bawełnę. Tak długo, jak pozostaje u władzy, obce potęgi będą mogły zawrzeć porozumienie bez Polski. A to znaczy – kosztem Polski.



for. Pixabay/d

JAK REKRUTOWANO SZPIEGÓW

BEZPIECZEŃSTWO \ Zakazane na Ukrainie rosyjski komunikator Telegram i oprogramowanie (w tym nawigacyjne) Yandex zostały wykorzystane w ostatnich aktach dywersji w Polsce. Są ogólnodostępne w naszym kraju, podobnie jak inne aplikacje – VKontakte (VK), odpowiednik Facebooka, i Odnoklassniki (OK), odpowiednik Naszej Klasy – ujawnił portal Niezależna.pl.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 2 GRUDNIA 2025

TEMAT DNIA

3

POLITYKA \ Atak obozu Donalda Tuska na urząd prezydenta

Koalicja dąży do ograniczenia prerogatyw głowy państwa

Politycy koalicji 13 grudnia nie ustają w atakach na prezydenta Karola Nawrockiego, a część z nich sugeruje ograniczenie prerogatyw przysługujących głowie państwa. – Pan Donald Tusk od momentu przegranych wyborów prezydenckich w 2005 r., po których wie, że żadnych kolejnych już nie wygra, konsekwentnie stara się niszczyć autorytet nie tylko konkretnych osób wybieranych z woli większości Polaków na najwyższy urząd w państwie, ale stara się niszczyć samą wartość tego urzędu i to jest zbrodnia stanu – mówi „GPC” prof. Andrzej Nowak. Z kolei prof. Henryk Domański podkreśla, że krytyka rządu wymierzona w głowę państwa jest niespójna.

Jan Przemyski

W ubiegłym tygodniu prezydent Karol Nawrocki złożył koalicji rządzącej kolejną ofertę ściślejszej współpracy nad projektami ustaw procedowanymi przez Sejm, aby uniknąć w przyszłości ewentualnych wet. Jednak apel głowy państwa spotkał się z agresywną reakcją polityków obozu Donalda Tuska. Sam premier za to, że prezydent skorzystał ze swoich prerogatyw i odmówił awansów dla poszczególnych oficerów służb, zarzucił mu „sabotaż wymierzony w bezpieczeństwo państwa”. Podobne oskarżenia wystosował szef MSWiA Marcin Kierwiński. Z kolei marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty stwierdził, że to Karol Nawrocki powinien z Sejmem konsultować swoje propozycje ustawowe. Jednak koalicja na tym nie poprzestała, gdyż do ataku przystąpili również minister koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak, a także wicepremier i minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, który zasugerował, również, że uprawnienia głowy państwa są za szerokie.

Koalicja chce ograniczyć prerogatywy prezydenta

Minister Siemoniak, chcąc dorównać w radykalizmie swojemu szefowi, zamieścił w ostatnich dniach szereg wpisów w mediach społecznościowych, w których m.in. nazywa prezydenta Nawrockiego „prezydentem chaosu” czy też stara się strofować pierwszą osobę w państwie, że to rząd prowadzi politykę zagraniczną. Na jedną z tych internetowych aktywności w zdecydowany sposób odpowiedział szef BBN prof. Sławomir Cenckiewicz. „Bogu dzie-

ki śp. prezydent Lech Kaczyński nie dał się nabrać na waszą politykę przyjaźni z Rosją w latach 2007–2010 i się z niej wyłamał – przy podobnej histerii medialnej” – wskazał Cenckiewicz i dodał, że wówczas ekipa Donalda Tuska także przekonywała, że ma monopol na politykę zagraniczną, a prezydent ma być jedynie jej wykonawcą. Szef BBN przypomniał również o kompromitującej rząd PO-PSL umowie między SKW a FSB, na mocy której mieliśmy donosić Moskwie na sojuszników z NATO, mieliśmy propagandę wymierzoną w amerykańską tarczę antyrakietową, linię Wiśły i plan oddania połowy terytorium Polski w sytuacji ataku ze Wschodu, plany budowy Bałtyckiej Elektrowni Atomowej w obwodzie kaliningradzkim, a także niekorzystną umowę gazową. „Tak więc my się w podróż z wami bez wcześniejszej weryfikacji nie wybierzemy, bo zazwyczaj się w polityce zagranicznej myliliście i mylicie – chociaż z waszej nagłej orientacji antyrosyjskiej się cieszymy” – skwitował prof. Cenckiewicz.

Na jeszcze więcej niż minister Siemoniak pozwolił sobie szef polskiej dyplomacji Radosław Sikorski, który stwierdził, że prerogatywy prezydenta są zbyt szerokie. „Przypominam, że zgodnie z duchem konstytucji z 1997 weto prezydenckie miało służyć ochronie praworządności, a nie być instrumentem walki z rządem. Moim zdaniem jest za silne i prowadzi do paraliżu państwa” – napisał w mediach społecznościowych Sikorski.

Prezydent będzie z coraz większym nasileniem atakowany

O komentarz do tych zapędów polityków koalicji 13 grudnia poprosiliśmy prof. Andrzeja Nowaka, wybitnego polskiego in-



Zarówno Tusk, jak i Sikorski, Czarzasty czy Siemoniak chcą mieć monopol na władzę. W momencie, gdy pojawia się siła, która temu zagraża, jaką jest prezydent Nawrocki, a której do tej pory nie było, to decydują się na jej zwalczanie – mówi prof. Henryk Domański | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

telektualistę. – Oceniam to jako typowe zjawisko w ramach akademii hejtu i przemysłu pogardy, którymi od blisko 20 lat perfekcyjnie kieruje pan Donald Tusk. Od momentu przegranych wyborów prezydenckich w 2005 r., po których wie, że żadnych kolejnych już nie wygra w demokratycznym systemie w Polsce, pan premier Tusk konsekwentnie stara się niszczyć autorytet nie tylko konkretnych osób wybieranych z woli większości Polaków na ten najwyższy urząd, ale stara się niszczyć samą wartość tego urzędu i to jest zbrodnia stanu. Konsekwentnie, wykorzystując sprzyjający sobie aparat propagandowy, szef koalicji rządzącej podważa godność i wartość urzędu prezydenta, tak jak jest on określony w konstytucji z 1997 r., czyli jako symbol jedności Polski i znaczenia naszej ojczyzny na arenie międzynarodowej. Trzeba też przyznać, że pan Tusk ma bardzo pojętych uczniów, jak na przykład pan

Janusz Palikot niegdyś czy dzisiaj pan Radosław Sikorski, który z kolei obniża poziom urzędu premiera i ministra spraw zagranicznych, ponieważ redukuje swoją funkcję do roli hejtera internetowego. To jest szalenie przygnębiające i tragiczne w skutkach także dla Polski i powagi rządu. Wszystko to razem składa się na sytuację, w której obecnie przedmiotem ataku stał się prezydent Karol Nawrocki i niewątpliwie będzie z coraz większym nasileniem atakowany co najmniej do roku 2027, kiedy to, mam nadzieję, ta fatalna władza zostanie raz na zawsze odsunięta – powiedział „GPC” prof. Andrzej Nowak.

„Legalnie nic nie mogą zrobić”

Naszego rozmówcę zapytaliśmy również, czy spodziewa się podjęcia jakichkolwiek prawnych prób ograniczenia prerogatyw prezydenta przez obóz Donalda Tuska. – Legalnie nic nie mogą zrobić i o tym doskonale wiedzą premier Tusk i wszyscy

ci, którzy czytali konstytucję. Jedyną możliwością jest zmiana konstytucji, a do tego potrzebna jest gigantyczna większość sejmowa, o której Donald Tusk i jego akolici nie mają obecnie co marzyć. A więc jakkolwiek próba prawnego ograniczenia prerogatyw prezydenta może wiązać się wyłącznie z zamachem stanu i jeżeli wyobraźmy sobie, że pan premier Tusk będzie w stanie taki zamach przeprowadzić, to możemy ten scenariusz uznać za prawdopodobny. Wszystko zależy od tego, jak zachowamy się my jako społeczeństwo i czy pozwolimy na dalszą barbaryzację naszej sceny publicznej przez ten hejt, który – moim zdaniem – zionie z każdego wpisu Donalda Tuska, każdego wpisu Radosława Sikorskiego, każdego wpisu Waldemara Żurka. To jest próba niszczenia wspólnoty politycznej Polaków – wspólnoty, w której nie musimy się kochać, ale powinniśmy się nawzajem szanować, na tyle, na ile zobowiązuje nas do tego wspólny interes obywateli jednego państwa. Jeśli będziemy dalej pozwalali na bezkarne niszczenie tego przez Donalda Tuska i jego otoczenie, to może się to rzeczywiście bardzo źle skończyć – nie tylko dla prezydenta Nawrockiego, ale dla całej Polski.

Narracja rządu niespójna

Swoją opinią podzielił się z nami także prof. Henryk Domański, socjolog z PAN. – Zarówno Tusk, jak i Sikorski, Czarzasty czy Siemoniak chcą mieć monopol na władzę. W momencie, gdy pojawia się siła, która temu zagraża, jaką jest prezydent Nawrocki, a której do tej pory nie było, to decydują się na jej zwalczanie. Prezydent Andrzej Duda nie był tak aktywny. Prezydent Nawrocki natomiast pokazał już w ciągu pierwszych czterech miesięcy, że nie ustąpi z obranej drogi, i koalicja rządząca ma powody, aby czuć się zagrożona. W związku z tym podejmowana jest każda próba jego dyskredytacji. Trzeba też odnotować, że krytyka ze strony rządu jest niespójna. Z jednej strony podkreślają, że to oni są odpowiedzialni za politykę zagraniczną. Z drugiej atakują głowę państwa za to, że ich zdaniem za słabo zaangażowała się w rozmowy z Białym Domem na temat planu pokojowego dla Ukrainy. Ta niespójność działa na niekorzyść forsowanej przez obóz władzy narracji – ocenił prof. Domański.



WYROK TSUE BEZ MOCY PRAWNEJ

POLITYKA \ Polski TK wielokrotnie już się wypowiadał, że jeżeli organy UE, w tym TSUE, działają z przekroczeniem kompetencji, niezgodnie z tym, co jest w ratyfikowanej umowie międzynarodowej, a więc w tym zakresie, w jakim to prawo nie wiąże RP, to te działania tych uzurpatorów są w Polsce prawnie bezskuteczne – przypomniał poseł PiS Paweł Jabłoński.

POLITYKA \ Praca nad programem jednak wspólna

PiS dementuje informacje o podziałach

Wczoraj przed południem Mateusz Morawiecki wystąpił na konferencji prasowej w siedzibie partii przy ul. Nowogrodzkiej. Były premier wypowiadał się na temat suwerenności kraju i wyroku TSUE. Został też zapytany o pracę nad programem i wewnętrzne konflikty. – Ja uczestniczyłem, uczestniczę i będę uczestniczył w pisaniu programu. Myślę, że do tej pory razem z Piotrem Glińskim najbardziej przyczyniliśmy się do tworzenia zrębów programowych – mówił Mateusz Morawiecki.

Jacek Liziniewicz

Wczorajsza konferencja wyglądała na zwołaną na szybko. Obok byłego premiera wzięli w niej udział Anna Kwiecień i Paweł Jabłoński. Dziennikarze pytali o doniesienia medialne dotyczące konfliktów w partii i wypychania z partii Mateusza Morawieckiego, czego symptomem miałyby być pozbowienie go wpływu na tworzenie programu.

– Mamy poukładane, kto się czym zajmuje. Zespół pracy dla Polski przygotował już sześć raportów. Zrobiliśmy kilkanaście debat z ekspertami zewnętrznymi. Demografia. Finanse. Energetyka. Mieszkaniówka. Budżet. Służba zdrowia. To tylko niektóre z tematów, którymi się zajmowaliśmy. Szefem całokształtu prac programowych jest pan premier Piotr Gliński. To sobie już postanowiliśmy dawno i to



| fot. Tomasz Jedrejowski/Gazeta Polska

zostało ostatnio potwierdzone. Wszystkie prace programowe są prowadzone pod jego auspicjami i parasolem. Tak jak to

było w dobrze przeprowadzonej konferencji programowej w Katowicach – powiedział Mateusz Morawiecki. To zresz-

tą potwierdza również otoczenie prof. Piotra Glińskiego.

Pytani o wychodzenie z partii stronnicy Mateusza Mora-

wieckiego twierdzą, że nic nie słyszeli o nowej formacji. Niektórzy politycy PiS twierdzą, że konflikty w dużej mierze kreują media. – Musimy pamiętać o tym, w jaki sposób działają media, szczególnie te mainstreamowe, przychylne obecnemu rządowi. Te media kreują pewną rzeczywistość i wykreowały również do nie wiadomo jakich rozmiarów jakiś rzekomy konflikt, który jest w PiS – powiedział wicerczecznik PiS Mateusz Kuczejewski w Radiu Republika, pytany o doniesienia medialne o kłótniach. Oficjalnie wszyscy zgodnie pracują nad programem wyborczym.

Nieoficjalnie jednak politycy mówią o starciach frakcji, a szczególnie atakach na Mateusza Morawieckiego ze strony zwolenników Beaty Szydło. Jednocześnie w partii narasta również konflikt pokoleniowy pomiędzy najstarszymi politykami tworzącymi komitet polityczny, a pokoleniem 30- i 40-latków.

Zacięta walka o spadek po Hołowni

POLSKA 2050 \ 10 stycznia politycy Polski 2050 wybiorą nowego przewodniczącego. Obecnie jest pięciu kandydatów, którzy będą się starać o poparcie 800 delegatów. W partii trwa wielkie oczekiwanie, bo na razie trudno nawet wskazać faworyta.

Aby wystartować w wyborach na przewodniczącego, należy do 10 grudnia przedstawić listę poparcia członków partii. Każdy z kandydatów musi zebrać 100 podpisów. Szacuje się, że wszystkich uprawnionych do głosowania jest 850 działaczy Polski 2050. – Na dzisiaj nikt nie wie, kto jest faworytem. Nie da się tego przewidzieć – mówią nam działacze Polski 2050.

Przez chwilę wydawało się, że Joanna Mucha i Ryszard Petru będą chcieli przyłączyć się do Michała Koboski. Wszyscy oni bowiem krytykują Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz za ostre stawianie się

Donaldowi Tuskowi. Z takich pozycji zaatakował wczoraj Ryszard Petru. „Niektórzy z moich kontrkandydatów mają ewidentne trudności z odnalezieniem się w rzeczywistości koalicyjnej. To już teraz tworzy realne napięcia w rządzie, ale w razie objęcia przez nich przywództwa naszej partii może wręcz doprowadzić do otwartego konfliktu” – napisał wczoraj Ryszard Petru. W podobnym duchu wypowiadał się Michał Kobosko. – Wszystko dlatego, że Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz wydaje się jednak faworytką wyścigu. Wielu politykom Polski 2050 podoba się

jej twarda postawa i walka o interes polityczny. Jest też skuteczna – mówi nam jeden z posłów Polski 2050.

Nikt nie może być pewny zwycięstwa. Najnowszą kandydatką na przewodniczącą partii jest Paulina Hennig-Kloska. Działacze przypominają, że już raz minister klimatu i środowiska postawiła się Pełczyńskiej-Nałęcz, gdy partia głosowała nad kandydatem na wicepremiera. Mimo że Hennig-Kloska wystartowała w ostatniej chwili, to przegrała nieznacznie. – Planuję wystartować na przewodniczącą Polski 2050 i muszę powiedzieć,

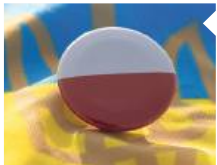
że jest to inicjatywa oddolna. Widząc moje zawahanie, moi przyjaciele i najbliżsi współpracownicy powiedzieli: „Paulina, musisz wystartować”. Zebrali w 48 godzin dwa razy tyle podpisów, ile jest wymagane, by zarejestrować kandydata, i położyli na moim biurku – powiedziała Paulina Hennig-Kloska.

Jak stwierdziła, Polska 2050 potrzebuje zmian w komunikacji. „Nasza partia potrzebuje zmiany w zarządzaniu, większego dialogu i współpracy na każdym poziomie, od sejmowego po gminny. Musimy odejść od dyskusji o personaliach, a bardziej eksponować

to, czym zajmujemy się w Sejmie, co jest ważne dla naszych wyborców. Szereg świetnych inicjatyw ugrzęzło pod sporami o charakterze politycznym, a to nigdy nie powinno mieć miejsca. To, gdzie dziś jesteśmy, to efekt błędów popełnionych czasami przez nas samych. Wielu z nich można było uniknąć” – stwierdziła Hennig-Kloska.

Do 10 grudnia kandydaci na przewodniczącego Polski 2050 muszą zarejestrować swoją kandydaturę. Potrzebują 100 podpisów poparcia pod swoją kandydaturą.

Jacek Liziniewicz



POLSKIE ZBROJENIA KONSULTOWANE Z UKRAINĄ
BEZPIECZEŃSTWO \ Polska we wniosku o pożyczki z unijnego programu SAFE zadeklarowała współpracę z Ukrainą – poinformował wiceminister obrony Paweł Zalewski.

fol. Wikipedii/d



fol. Wikipedii/d

WICEMINISTER OD MIGRACJI REZYGNUJE

POLITYKA \ Wiceszef MSWiA Maciej Duszczak zrezygnował z pełnionej funkcji. W komunikacie podano, że przyczyną były powody osobiste.

POLSKA

5

Jan Przemyski

Wczoraj w Berlinie odbyły się polsko-niemieckie konsultacje międzyrządowe, w których udział wzięli m.in. premier Donald Tusk oraz kanclerz Friedrich Merz. Po obradach przywódcy krajów wystąpili na wspólnej konferencji prasowej, a głos jako pierwszy zabrał niemiecki polityk, który przekazał, że podpisana zostanie nowa polsko-niemiecka deklaracja, a jej fundamentem będą trzy obszary: bezpieczeństwo i obrona, usieciowienie i infrastruktura oraz pamięć i upamiętnienie.

– Nasze wojska lądowe będą ściślej współpracować m.in. poprzez zintensyfikowane wspólne ćwiczenia. Ponadto zleciliśmy naszym ministrom wypracowanie porozumienia w zakresie polityki obronnej. (...) Ustaliliśmy ponadto, że ministrowie transportu wspólnie opracują plan na rzecz modernizacji mostów, autostrad i linii kolejowych, a także wypracują porozumienie ws. rozbudowy transgranicznego trans-

POLITYKA \ Polska wypłaci zadośćuczynienia za niemieckie zbrodnie?

Tusk w Berlinie bez kluczowych rozstrzygnięć dla Polski

Wspólne monitorowanie wschodnich rubieży Polski, modernizacja infrastruktury na zachodniej granicy, zwrot niewielkiej części dokumentów zrabowanych podczas II wojny światowej, a także zadośćuczynienie dla żyjących ofiar niemieckiego terroru, choć prawdopodobnie wypłacane z polskiego budżetu – to główne ustalenia podjęte podczas polsko-niemieckich konsultacji międzyrządowych, które wczoraj odbyły się w Berlinie z udziałem premiera Donalda Tuska. – Niemcy mają w Warszawie rząd, jaki chcieli mieć, i wspierają go wizerunkowo – mówi „GPC” prof. Andrzej Przyłębski, były ambasador RP w Niemczech.

portu i łączności – powiedział Merz. Dodał, że jeżeli chodzi o trzeci priorytet, to Polsce przekazane zostaną 73 historyczne rękopisy zrabowane podczas II wojny światowej.

Z kolei premier Polski w swoim wystąpieniu postanowił za fałszować rzeczywistość, twierdząc m.in., że w przeszłości ostrzegał przed Rosją. – Kiedy mówiliśmy o zagrożeniach wynikających na przykład z takich inwestycji jak Nord Stream, z uzależnienia gazowego Europy od Rosji, to ja miałem często poczucie osamotnienia w Europie – powiedział Tusk. Jak do-

dał, Niemcy wraz z Polską będą pilnowały bezpieczeństwa na naszej wschodniej granicy, a także zapowiedział, że jeżeli nie uzyskamy szybkiej i jednoznacznej deklaracji Berlina ws. wypłat zadośćuczynień dla żyjących polskich ofiar II wojny światowej, to rozważy decyzję o „wypełnieniu tej potrzeby przez Polskę”.

O komentarz do zapowiedzi, które padły w stolicy naszych zachodnich sąsiadów, poprosiliśmy prof. Andrzeja Przyłębskiego, byłego ambasadora RP w Niemczech. – Niemcy mają w Warszawie rząd, który

chcieli mieć, i wspierają go wizerunkowo. Zwrot dokumentów jest gestem we właściwą stronę, ale zabrakło powrotu do idei wspólnego listu władz polskich i niemieckich do obywateli Niemiec oraz instytucji kultury, w piwnicach których mogą znajdować się cenne pamiątki zrabowane z naszej ojczyzny. Taka inicjatywa była przygotowywana przez ministra Piotra Glińskiego, ale niestety na którymś etapie ugrzęzła. Poza tym nie było mowy o reparacjach, a premier RP widocznie zadowolili się jedynie zadośćuczynieniem. Za-

dośćuczynienie dotyczy jedynie coraz węższej grupy ofiar niemieckiej agresji. To jest około 50 tys. osób, które nadal żyją. Poza tym deklaracja, że to Polska może wypłacać te środki, jest zdumiewająca. Dlaczego my mamy wypłacać coś, co powinni Niemcy? – mówi nam prof. Przyłębski. – Z pozytywów należy również odnotować zaskakującą, ale zadowalającą antyrosyjską postawę establishmentu niemieckiego. Wydaje się, że kanclerz Merz rzeczywiście przejrzał na oczy w tym temacie – dodaje były dyplomata.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

TYLKO TYDZIEŃ PROMOCJI

-50% NA DRUGĄ KSIĄŻKĘ DLA DZIECI!

Idealny prezent dla wnuka, dziecka lub pod choinkę



ZAMÓW NA:

sklep.tvrepublika.pl

sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE

22 232 37 70

KOD: WNUCZEK50

wpisz przy zamówieniu

Promocja obowiązuje na całą kategorię: KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY w dniach od 28.11. do 5.12. Nie łączy się z innymi rabatami.



MAKABRYCZNE ODKRYCIE

KRYMINALNE \ Na cmentarzu we wsi Żytno w woj. łódzkim dokonano makabrycznego odkrycia – w jednym z grobów natrafiono na ciało mężczyzny, które nie powinno się tam znajdować. Zwłoki najprawdopodobniej należą do uprowadzonego 34-latka z Katowic, który mógł być związany ze środowiskiem pseudokibiców.

PLAN MZ \ Ograniczenie leczenia, mniej pieniędzy dla szpitali

Pacjenci zapłacą zdrowiem za rządu Tuska

Przywrócenie limitów na leczenie w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej (AOS), przywrócenie limitów w leczeniu zaćmy czy w diagnostyce obrazowej – to tylko niektóre założenia planu oszczędności w NFZ na przyszły rok, jaki minister zdrowia przekazała ministrowi finansów. – To oznacza zmniejszenie dostępności do świadczeń i powrót do sytuacji sprzed reform ministrów Szumowskiego i Niedzielskiego – mówi Wojciech Wiśniewski, ekspert ds. ochrony zdrowia. Mniej pieniędzy mają dostać szpitale powiatowe. Na jaw wyszło także, że minister Sobierańska-Grenda mijała się z prawdą, mówiąc lekarzom, że limity wynagrodzeń to nie był pomysł resortu.

Jarosław Molga

„Codzienna”, a także inne media dotarły do pisma, jakie minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda skierowała do szefa resortu finansów Andrzeja Domańskiego. Pismo datowane na 29 października zawiera propozycje oszczędności, jakie resort zdrowia chce wprowadzić przede wszystkim w 2026 r. Stanowi podstawę wniosku do ministra finansów o akceptację planu finansowego na przyszły rok.

Zapłacą pacjenci

Dokument zawiera tabele określające, w jakich obszarach mają według MZ zostać wprowadzone oszczędności i wysokość kwot, jakie mają przynieść. Wśród propozycji są te, które bezpośrednio uderzają w pacjentów. Tak np. resort zakłada, że likwidacja programu „Dobry posiłek w szpitalu” przyniesie 900 mln oszczędności. „Wprowadzenie limitów na świadczenia w AOS z wyłączeniem świadczeń pierwszorazowych i zabiegowych” ma przynieść ponad 3,3 mld zł. Plan przewiduje także „wprowadzenie limitów leczenia zaćmy do wysokości umów z 1 kwartału 2025” (prawie 280 mln oszczędności), „wprowadzenie limitów diagnostyki TK, RMI do wysokości umów z 1 kwartału 2025 (tomografia i rezonans, diagnostyka obrazowa – ponad 1,2 mld zł oszczędności). Plan przewiduje także ograniczenia w dostępie do leków refundowanych m.in. dla seniorów. „Ograniczenie na liście D leków refundowanych (leki „65+” i „18-”), do nieprzekraczających limitu finansowania”, co ma przynieść ponad 1,5 mld zł oszczędności.

Mniej pieniędzy mają otrzymać szpitale powiatowe. O tym mówi wprost pozycja „likwidacja współczynników 1,07 i 1,06 dla szpitali I i II poziomu systemu podstawowego szpitalnego zabezpieczenia



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

świadczeń opieki zdrowotnej”, ale na środki z NFZ nie tylko dla tych szpitali będą mieć wpływ inne założone w tym planie działania. Tak np. „likwidacja współczynnika korygującego dla świadczeń kardiologicznych” oraz szereg zmian w taryfikacji świadczeń, takich jak np. „taryfikacja świadczeń z obszaru chirurgii kręgosłupa, taryfikacja świadczeń z obszaru sekcja Q – choroby naczyń, taryfikacja świadczeń z obszaru okulistyki, taryfikacja świadczeń z obszaru tele-radioterapii”. Te zmiany mają z kolei przynieść ponad 2 mld oszczędności.

– Te propozycje wprowadzają ograniczenie dostępności do świadczeń. Wprost taki efekt da przywrócenie limitów na świadczenia takie jak ambulatoryjna opieka specjalistyczna czy diagnostyka obrazowa – tłumaczy Wojciech Wiśniewski, ekspert ds. ochrony zdrowia Federacji Pracodawców Polskich, członek zespołu trójstronnego przy ministrze zdrowia. – To jest cofnięcie reform wprowadzonych na korzyść pacjentów przez rządy Zjednoczonej Prawicy, kiedy zniesiono limity właśnie po to, by zwiększyć dostępność do świadczeń. To jest rachunek, jaki zapłacą pacjenci za

czas rządu minister Leszczyński, którą tyle miesięcy trzymał na stanowisku Donald Tusk – ocenia były wiceminister zdrowia, poseł PiS Janusz Cieszyński. – Jestem wstrząśnięty, widząc te dane. Ten plan uderza przede wszystkim w szpitale powiatowe, ale tak naprawdę uderza w pacjentów, bo ograniczają im dostęp do leczenia – mówi Mariusz Trojanowski, dyrektor szpitala w Aleksandrowie Kujawskim.

Wiarygodność minister, milczenie ministra

– To są zmiany o tak poważnych konsekwencjach dla systemu, a przede wszystkim dla pacjentów, że zasadne staje się pytanie, czy jest wola polityczna, by takich zmian dokonać. Dlatego we wtorek na ześpolu trójstronnym będę pytać przedstawiciela resortu finansów, czy jest polityczna zgoda na drożenie tego planu. Jeśli nie, będę oczekiwał, że nastąpi dofinansowanie dotacją systemu. Inaczej system ostatecznie się zawali – mówi Wojciech Wiśniewski. Wyjaśnia, że i tak konieczne będzie dofinansowanie systemu. – Nawet w przypadku wdrożenia w całości programu oszczędności, również w wyniku podejmowanych obecnie decyzji

dotyczących m.in. przekierowania do NFZ niektórych środków pochodzących z Funduszu Medycznego oraz szeregu innych działań, łączny niedobór środków w Narodowym Funduszu Zdrowia wyniesie ponad 1,6 mld zł w 2025 r. oraz 12,9 mld zł w 2026 r. – wylicza Wiśniewski. Jako członek zespołu trójstronnego nie był informowany o przygotowywaniu takiego planu. – Po wysłaniu go do resortu finansów zespół powinien ten plan poznać i omówić. Myślę, że w tej chwili staje się to konieczne 2 grudnia – podkreśla Wiśniewski.

Dokument adresowany do ministra Domańskiego ujawnił, że szefowa resortu zdrowia mijała się z prawdą, twierdząc na spotkaniu z Naczelną Izbą Lekarską, że pomysły górnych limitów wynagrodzeń dla pracujących na kontraktach to nie jest koncepcja resortu, tylko Solidarności, i że nie jest to rozwiązanie promowane przez resort. Tymczasem w piśmie do Domańskiego czytamy, że jednym z działań resortu ma być „określenie w ustawie maksymalnej wysokości wynagrodzenia dla osoby udzielającej świadczeń zdrowotnych z tytułu realizacji przez nią umowy cywilnoprawnej zawartej ze świadczeniodawcą na udzielanie na jego rzecz świadczeń zdrowotnych finansowanych ze środków publicznych”.

Stan obecny: brak takiej regulacji

„Proponowane rozwiązanie: określenie w ustawie o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych maksymalnego poziomu wynagrodzenia z tytułu umowy cywilnoprawnej”.

– Ten dokument pokazuje, że pani minister mijała się z prawdą, co wcześniej zresztą podkreślała pani Maria Ochman z Solidarności. Nie wiem dlaczego, ponieważ jeśli mamy w tak katastrofalnej sytuacji ochrony zdrowia rozmawiać

o zmianach systemu, musimy robić to szczerze i bez prób zrzucania odpowiedzialności na innych. Dla nas zawartość tego dokumentu jest do końca niezrozumiała. Nie o to przecież powinno chodzić w zmianie systemu, by polegał on na ograniczeniu pacjentom dostępu do leczenia. Pojawia się też pytanie: czy ta lista działań jest aktualna, ponieważ minister pisała do ministra finansów 29 października, ale od tamtego czasu zdążyła się z kilku pomysłów publicznie wycofać? Będziemy więc pytać panią minister, jaka jest rzeczywista i aktualna propozycja resortu owych oszczędności i działań – mówi „Codzienną” Jakub Kosikowski, rzecznik Naczelnej Izby Lekarskiej.

Z informacji „Codzienną” wynika, że do ministra finansów nie dotarł żaden inny, zaktualizowany dokument, a minister Domański do dziś nie odpowiedział na pismo z 29 października.

Temat trzech szczytów

Dziś w południe posiedzenie zespołu trójstronnego, który – jak mówi nam Wiśniewski – będzie poświęcony nie tylko placom medyków, ale także ujawnionemu planowi resortu. – Będę jednak także pytał, jak można napisać o limitach wynagrodzeń do ministra finansów, a potem się z tego wycofać – mówi Wiśniewski. Jak informuje nas Trojanowski z Ogólnopolskiego Związku Szpitali Powiatowych, temat ujawnionych zamierzeń resortu będzie także omawiany na szczycie medycznym w czwartek. Tego dnia spotkają się dyrektorzy szpitali powiatowych z całej Polski ze starostami i prezydentami miast. Zaprośili do udziału prezydenta, premiera i ministra zdrowia. W piątek temat działań proponowanych przez Sobierańską-Grendę będzie najprawdopodobniej jednym z tematów szczytu medycznego u prezydenta Karola Nawrockiego.

Wspieraj wolne media, które nie boją się mówić prawdy!

Nie pozwól, by niezależne dziennikarstwo zostało zagłuszone. Dzięki Twojej prenumeracie „Gazeta Polska”, „Gazeta Polska Codziennie” oraz „Nowe Państwo” pozostają głosem patriotów i strażnikiem polskich wartości.



DOŁĄCZ DO TYCH, KTÓRZY WALCZĄ O PRAWDĘ!

Wolne
Media
potrzebują
Twojej
pomocy



Zamów prenumeratę teraz!
prenumerata.swsmedia.pl



NAPISZ prenumerata@swsmedia.pl / ZADZWOŃ 605 900 002 / SPRAWDŹ prenumerata.swsmedia.pl

DANE DO PRZELEWU PL 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 / ADRES ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa



NATO ZAOSTRZY POSTAWĘ WOBEC ROSJI

WSCHODNIA FLANKA \ Przewodniczący Komitetu Wojskowego NATO adm. Giuseppe Cavo Dragone powiedział „Financial Times”, że Sojusz rozważa podjęcie bardziej agresywnych działań wobec wojny hybrydowej prowadzonej przez Rosję. Mieli o to prosić dyplomaci z państw wschodniej flanki, którzy chcą bardziej ofensywnej postawy.

DYPLOMACJA \ Obie strony ogłosiły, że negocjacje były produktywne

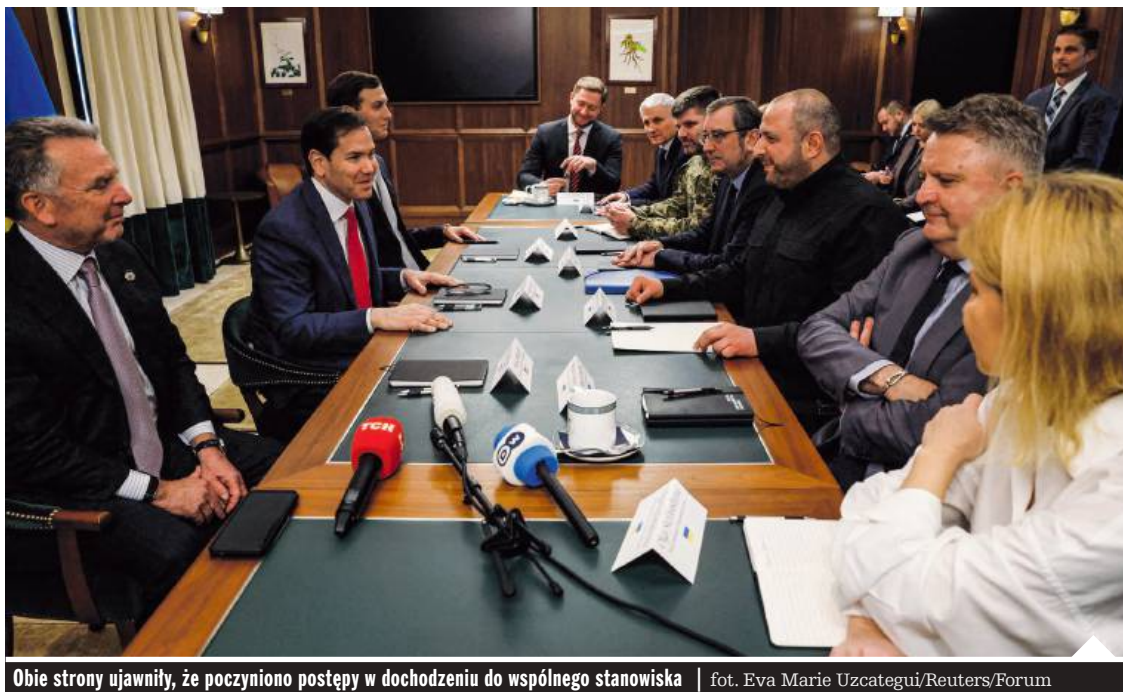
Udane negocjacje Ukrainy i USA na Florydzie

Ukraińscy i amerykańscy negocjatorzy spotkali się na Florydzie, by porozmawiać o planie zakończenia wojny. Po rozmowach tradycyjnie już nie zdradzono zbyt wielu szczegółów, ale obie strony przekazały, że te rozmowy były bardzo produktywne i poczyniono kolejne postępy.

Wiktor Młynarz

Jakiś czas temu amerykańskie media ujawniły treść liczącego 28 punktów planu pokojowego, który przygotowała administracja Trumpa. Wywołał spore kontrowersje, bowiem wiele osób uznało go za zbyt ulegający rosyjskim żądaniom. W jego ramach Ukraina miała m.in. oddać Rosjanom część swojego terytorium – w tym tę część, której obecnie nie okupują – ograniczyć liczebność armii i zrezygnować z planów dołączenia do NATO, chociaż plan przewidywał także, że otrzyma pomoc w odbudowie kraju i gwarancje bezpieczeństwa podobne do art. 5 NATO.

Negocjatorzy z Waszyngtonu i Kijowa spotkali się po jego ogłoszeniu w Genewie. Media donosiły, że efektem tych rozmów było stworzenie nowego planu, który ma 19 punktów.



Obie strony ujawniły, że poczyniono postępy w dochodzeniu do wspólnego stanowiska | fot. Eva Marie Uzategui/Reuters/Forum

Jego treść nie została ujawniona, ale nieoficjalnie mówiło się, że z tego pierwszego pozostało niewiele. W niedzielę delegacje obu stron spotkały się na jednym z pól golfowych na Florydzie, by porozmawiać o pozostałych punktach spornych.

Tradycyjnie już obie strony nie zdradziły zbyt wielu szczegółów tego, co zostało wynegocjowane. Zgodnie jednak twierdzą, że to spotkanie było udane, chociaż przed negocjatorami pozostało jeszcze dużo pracy. „Nadal patrzymy realistycznie na to, jak jest to trudne, ale także optymi-

stycznie, biorąc pod uwagę fakt, że dokonując postępów, pojawiła się tutaj wspólna wizja, w której nie chodzi tylko o zakończenie wojny – powiedział dziennikarzom sekretarz stanu USA Marco Rubio. – Chodzi o zabezpieczenie przyszłości Ukrainy, przyszłości, która – mamy nadzieję – będzie bardziej dostatnia niż kiedykolwiek”.

W podobnym tonie wypowiedział się szef ukraińskiej delegacji, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy Rustem Umierow. „USA nas słuchają, USA nas wspiera-

ją, USA idą obok nas – powiedział po angielsku na początku negocjacji. – Pracowaliśmy – mieliśmy już udane spotkanie w Genewie i dziś kontynuowaliśmy ten sukces” – powiedział dziennikarzom po zakończeniu rozmów i dodał, że to nie jest koniec negocjacji. „Rozmawialiśmy o wszystkich ważnych sprawach, które są ważne dla Ukrainy i Ukraińców, a USA bardzo nas wspierają” – dodał. Umierow stanął na czele ukraińskiej delegacji, po tym jak jego poprzednik, szef biura prezydenta Andrij Jermak podał się

28 listopada do dymisji. Miało to związek z ogromnym skandalem korupcyjnym w sektorze energetycznym, który wstrząsnął Ukrainą. Rozmawiając z dziennikarzami na pokładzie prezydenckiego samolotu, Trump skomentował, że „Ukraina ma małe, trudne problemy”. Dodał, że to „nie pomaga”, ale jego zdaniem obie strony chcą zakończenia wojny i porozumienie między nimi jest możliwe.

Prezydent Zełenski, który w poniedziałek udał się do Francji na spotkanie z prezydentem Macronem, przyznał, że nie zna jeszcze szczegółów tych rozmów i czeka, aż negocjatorzy złożą mu raport osobiście. Rubio przyznał, że rozmowy komplikuje to, że wynegocjowany plan musi być też akceptowalny dla Rosji. „To delikatne. Jest wiele ruchomych elementów i oczywiście jest kolejna strona, która musi być w to zaangażowana, musi być częścią tego równania” – powiedział dziennikarzom. Kreml potwierdził, że wysłannik Trumpa Steve Witkoff spotka się dziś ze zbrodniarzem wojennym Władimirem Putinem. Ten jak na razie w żaden sposób nie zasugerował, że jest skłonny do jakichkolwiek ustępstw wobec Kijowa. Komentatorzy uważają, że mimo ogromnych strat i padającej gospodarki nadal jest przekonany, że ta wojna jest dla niego do wygrania.

Maduro chce ratować swoją skórę

AMERYKA POŁUDNIOWA \ Wenezuelski dyktator Nicolás Maduro stara się dojść do porozumienia z prezydentem USA Donaldem Trumpem, który ma dość jego działalności narkotykowej, uderzającej w amerykańskie społeczeństwo. Odbili w tej sprawie rozmowę przez telefon.

Amerykański przywódca potwierdził, że rozmawiał z wenezuelskim dyktatorem, ale nie chciał ujawnić treści rozmowy. Według wcześniejszych doniesień „Wall Street Journal” mieli oni dyskutować o amnestii dla Maduro i jego współpracowników. Prezydent Trump miał mu przy tym zagrozić, że jeśli nie odda władzy, to USA rozważą użycie siły.

O tym, że prezydent USA nie żartuje, świadczą przygotowania w regionie, jakie poczyniły amerykańskie siły. W sobotę

Trump poinformował wszystkie linie lotnicze, że przestrzeń powietrzna nad Wenezuelą i wokół niej zostanie w całości zamknięta. Ruchy i działania wojsk Stanów Zjednoczonych na Karaibach mogą sugerować przeprowadzanie przygotowań do operacji wojskowej wobec Wenezueli. Dominikana poinformowała zaś, że zgodziła się, by USA mogły tankować i transportować sprzęt i personel do stref zamkniętych w kraju, aby pomóc w walce z handlem narkotykami. Z kolei na

Trynidadzie i Tobago amerykańska armia instaluje system radarowy.

O możliwym ataku prezydent USA mówił również podczas telefonicznego łączenia z żołnierzami z okazji Święta Dziękczynienia. Trump zaznaczył, nawiązując do ataków na łodzi transportujące narkotyki, że w ostatnim czasie pracował nad tym, by „odstraszyć wenezuelskich handlarzy narkotykami”. To zaś, jak ocenił, spowodowało, że nie przewożą ich już drogą morską, więc – jak podkre-

ślał – teraz „zacniemy zatrzymywać ich też na lądzie”. Z kolei dziennik „New York Times” przed kilkoma dniami pisał, że Trump w połowie listopada odbył rozmowę telefoniczną z dyktatorem Wenezueli m.in. o ich potencjalnym spotkaniu, ale nie przełożyło się to na konkretne ustalenia.

Po tej rozmowie Departament Stanu USA uznał wenezuelski Cartel de los Soles (Kartel Słońce) za organizację terrorystyczną, której członkami są m.in. wysocy rangą urzędnicy

wenezuelskich władz, a na ich czele stoi Maduro. Warto podkreślić, że już przed pięcioma laty amerykańska prokuratura wysunęła przeciwko kartelowi formalne zarzuty. Wenezuelskie władze zarówno wtedy, jak i teraz odrzucają oskarżenia i starają się przekonać opinię publiczną, że Waszyngtonowi chodzi o przeprowadzenie zamachu stanu w Wenezueli i przejęcie kontroli nad jej złożami ropy naftowej.

(pp)



BIAŁORUSKIE BALONY ZNÓW SPARALIŻOWAŁY LOTNISKO

LITWA \ W nocy z niedzieli na poniedziałek znowu doszło do zamknięcia lotniska w Wilnie. Tym razem winne były balony, które nadleciały z Białorusi. W minionym tygodniu lotniska zamykano z tego powodu trzy razy.

fot. Wikipedia/d



BYŁA PREMIER I JEJ SIOSTRZENICA SKAZANE ZA KORUPCJĘ

BANGLADESZ \ Była premier Bangladeszu Hasina Wajed i jej siostrzenica, brytyjska posłanka Tulip Siddiq, zostały skazane na 5 i 2 lata więzienia za korupcję. Wyroki zapadły zaocznie, bo obu kobiet nie ma w kraju.

KATAKLIZM \ Gigantyczna liczba ofiar śmiertelnych

Powodzie zdewastowały południowo-wschodnią Azję

Powodzie w czterech państwach Azji przyniosły tragiczne skutki. Liczba ofiar śmiertelnych przekroczyła już tysiąc osób i może jeszcze znacznie wzrosnąć.

Wiktor Młynarz

Ulewne deszcze nie są w południowo-wschodniej Azji niczym niezwykłym o tej porze roku. Tym razem doszło jednak do rzadkiego zjawiska, jakim jest sformowanie się dwóch osobnych tropikalnych cyklonów, Koto i Senyar. Przyniosły ze sobą ciepłe, wilgotne powietrze, które wzmocniło opady. Ulewny deszcz wywołał serię powodzi w czterech państwach regionu – Sri Lance, Indonezji, Tajlandii i Maleszji.

Dokładna skala zniszczeń wywołanych przez te powodzie i spowodowane nimi osunięcia ziemi jest jeszcze nieznana, ale już teraz wiadomo, że sytuacja jest bardzo poważna.



Trwa ocena skutków powodzi, ale już wiadomo, że zniszczenia są ogromne | fot. Willy Kurniawan/Reuters/Forum

Najbardziej poszkodowana jest Indonezja. Jej rząd ujawnił, że na chwilę obecną doliczono się już 502 ofiar śmiertelnych, a kolejne 508 osób zaginęło. Na Sri Lance zginęło 355 osób, a 366 jest nadal poszukiwanych. Powodzie zabiły też co

najmniej 170 osób w Tajlandii i trzy w Maleszji.

W wypadku Indonezji była to najgorsza katastrofa naturalna od czasu trzęsienia ziemi i tsunami w 2018 r., w którym zginęło ponad 2 tys. osób. Jej prezydent Prabowo Subianto wy-

raził w niedzielę nadzieję, że najgorsze już minęło, i poinformował, że rząd skupi się na pomocy poszkodowanym. W akcji ratunkowej bierze udział wojsko, wysłano do niej trzy okręty, dwa statki szpitalne i samoloty. Utrudniają ją jednak

zablokowane drogi, zawalone mosty i zerwane linie komunikacyjne. Niektóre poszkodowane regiony nadal są odcięte od świata.

Władze Sri Lanki, w którą uderzył cyklon Ditwah, ogłosiły stan wyjątkowy i zaapelowały o międzynarodową pomoc. Powódź sprawiła, że blisko 150 tys. mieszkańców tego kraju musiało opuścić swoje domy. W Kolombo, dawnej stolicy, woda zaczęła już opadać, ale w niedzielę znaczne części tego miasta nadal były zalane.

„Stawiamy czoła najtrudniejszej katastrofie w naszej historii” – powiedział w przemówieniu prezydent Anura Kumara, który obiecał odbudowę kraju. „Na pewno zbudujemy lepszy naród niż ten, który istniał wcześniej” – podkreślił.

W Tajlandii najgorsza sytuacja była w prowincji Songkhla, gdzie zginęło 131 ze 170 ofiar. Jej rząd obiecał odszkodowania w wysokości do 2 mln batów (ok. 230 tys. zł) rodzinom, które straciły swoich członków w tym kataklizmie. Media informują jednak, że wielu Tajlandczyków uważa, że reakcja rządu na tę katastrofę była nieadekwatna. Dwóch lokalnych urzędników zostało już z tego powodu zawieszonych w obowiązkach. W Maleszji zginęły trzy osoby w północnym stanie Perlis, ale ok. 18 700 nadal znajduje się w centrach ewakuacyjnych.

Tajwański pokój przez siłę

AZJA \ W odpowiedzi na rosnące zagrożenie ze strony Chin władze Tajwanu zaproponowały dodatkowy specjalny budżet obronny, w tym na budowę Żelaznej Kopuły. Prochińska opozycja na wyspie może jednak zablokować te plany.

Pod koniec listopada prezydent Tajwanu Lai Ching-te ogłosił plan dodatkowych wydatków na obronę w wysokości 40 mld dol. na lata 2026–2033. Środki te zostaną przeznaczone na zakup broni z USA, w tym rakiet i dronów, budowę systemu obrony powietrznej Taiwan Dome, który ma być analogiczny do izraelskiej Żelaznej Kopuły, oraz na poprawę gotowości bojowej do 2027 r. „Ostatnio w Japonii, na Filipinach oraz wokół Cieśniny Tajwańskiej dochodzi do różnorodnych ingerencji wojskowych, stosowania metod morskich szarych stref [rodzaj działań hybrydowych, które celowo pozostają poniżej progu otwartej wojny – przyp. red.] oraz kampanii dezinformacyj-

nych, co budzi głęboki niepokój wśród wszystkich stron w regionie” – stwierdził prezydent Lai.

Dodał, że jego kraj, jako kluczowy element pierwszego łańcucha wysp rozciągającego się od Morza Wschodniocchińskiego przez Japonię i Filipiny na Oceanie Spokojnym, musi wykazać się determinacją i „wziąć na siebie większą odpowiedzialność za swoją samoobronę”. Lai powiedział również, że jego rząd skupi się na znalezieniu sposobów na wzmocnienie obrony przed „wojną psychologiczną” Pekinu, w obliczu prób „osłabienia naszej jedności” przez Chiny. Dodał, że rząd będzie monitorował i zwiększał świadomość społeczną na temat prób inge-

rencji Chin podczas ważnych wydarzeń i wyborów.

Departament Stanu USA ogłosił, że z zadowoleniem przyjmuje ogłoszenie budżetowe Tajwanu i „wspiera nabycie przez Tajwan kluczowych zdolności obronnych, adekwatnych do zagrożeń, przed którymi stoi”. Administracja Donalda Trumpa wzywa Tajpej do zwiększenia wydatków na obronę do 5–10 proc. PKB. Obecnie wynoszą one 2,45 proc. PKB, jednak na rok 2026 rząd proponował budżet obronny w wysokości 949,5 mld dol. tajwańskich (30,3 mld dol.), co stanowi 3,32 proc. PKB. Władze wyspy zobowiązały się również, że do 2030 r. na obronę przeznaczą 5 proc. PKB.

Ogłoszenie dodatkowych wydatków na armię w wysokości 40 mld dol., które nie są uwzględnione w budżecie obronnym, podkreśla determinację prezydenta Laia w budowaniu „trwałych zdolności obronnych demokratycznego Tajwanu” w obliczu „eskalujących zagrożeń” ze strony Chin. Niemniej jednak budżet specjalny wymaga zatwierdzenia przez parlament, co może stanowić istotne wyzwanie polityczne. Opozycja, która obecnie dysponuje większością w parlamencie, sprzeciwia się zwiększeniu wydatków na obronę.

W przeciwieństwie do prezydenta Laia, który popiera amerykańską koncepcję budowa-

nia pokoju poprzez siłę, nowa przewodnicząca Kuomintangu (KMT) Cheng Li-wun jest zdania, że kluczem do osiągnięcia pokoju są dialog i deeskalacja, a nie „wyścig zbrojeń”. Krytycy interpretują jej podejście jako bagatelizowanie chińskiego zagrożenia. W jednym z wywiadów stwierdziła, że napięcia nie są wyłącznie winą Chin, a odpowiedzialność spoczywa także na Tajwanie, wskazując, że polityka prezydenta Laia prowokuje Pekin. Porównała tę sytuację do konfliktu na Ukrainie, twierdząc, że „nie tylko Putin jest winny” inwazji, ale przede wszystkim NATO. Prochińskie i prorosyjskie stanowisko nowej przewodniczącej KMT, które relatywizuje zagrożenia ze strony tych autorytarnych reżimów, oraz sprzeciw wobec zwiększenia wydatków na obronę Tajwanu spotykają się z rosnącą krytyką ze strony Stanów Zjednoczonych.

Hanna Shen



KONSUMPCJA WCIAŁ MOTOREM PKB

GUS \ Głównym motorem wzrostu PKB pozostaje konsumpcja prywatna, choć jej dynamika spowolniła do 3,5 proc. rdr. z 4,5 proc. rdr. wcześniej – wskazali ekonomiści PKO BP w komentarzu do danych GUS. Wynik konsumpcji prywatnej jest słabszy od założeń NBP, co może być kolejnym argumentem za obniżką stóp na posiedzeniu w grudniu.

GÓRNICTWO \ Pracownicy kopalni przygotowują się na dłuższą walkę o swoją przyszłość

Ostry spór zamiast górniczego święta

Po raz pierwszy od lat pracownicy JSW nie dostaną tradycyjnych nagród z okazji ich święta, Barbórki, w pełnej wysokości. Zarząd spółki zdecydował, że wypłaci tylko 30 proc. zaliczki, bo firma jest w trudnym położeniu finansowym i na więcej jej nie stać. Wszystkie związki zdecydowanie protestują, domagając się pełnej wypłaty. – Spór zbiorowy jest nieunikniony – odpowiadają górnicy i dodają, że nie chodzi tylko o pieniądze.

Mariusz Andrzej Urbanke

Zarząd Jastrzębskiej Spółki Węglowej [...] z uwagi na bardzo trudną sytuację płynnościową Spółki, podjął decyzję o częściowej realizacji wypłaty nagrody z okazji Dnia Górnika oraz ekwiwalentu barbórkowego za 2025 rok – czytamy w komunikacie spółki. „Wypłata zostanie zrealizowana w dniu 3 grudnia 2025 r. wszystkim uprawnionym pracownikom w wysokości 30 proc. należnych świadczeń [dla każdego pracownika wyliczonych indywidualnie]” – dodano. Pozostała część kwoty naliczonych świadczeń ma zostać wypłacona według spółki „niezwłocznie po uzyskaniu przez JSW wystarczających środków finansowych zapewniających jej stabilizację bieżącej płynności”.

Związkowcy z JSW od razu zaprotestowali. „Spór zbiorowy jest nieunikniony. (...) Przygotujmy się na dłuższą walkę o nasze wynagrodzenie i przyszłość” – argumentują. „Takie działanie jest nie do przyjęcia i stanowi próbę przerzucenia odpowiedzialności za błędy zarządcze na pracowni-



To próba przerzucenia odpowiedzialności za błędy zarządcze na pracowników – tak o obciążeniu barbórki mówią górnicy
| fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

ków” – czytamy w oświadczeniu Solidarności. „Przypominamy, że barbórka nie jest żadnym uznaniowym gestem, lecz elementem wynagrodzenia wypracowywanym przez pracowników przez cały rok, a nie – jak próbuje się sugerować – przez trzy i pół miesiąca. To górnicy i pracownicy JSW swoją codzienną pracą zapewniają Spółce funkcjonowa-

nie, dlatego odbieranie im należnych świadczeń jest działaniem krzywdzącym i nieuczciwym” – zaznaczają związkowcy. Domagają się też „natychmiastowego przedstawienia rzetelnych danych finansowych oraz konkretnego terminu wypłaty pełnej barbórki”.

Najnowsze dane o finansach JSW nie są dobre. Grupa wła-

śnie opublikowała wyniki po dziewięciu miesiącach br. i podała w nich, że spółka „nadal zmaga się z presją niskich cen węgla kokсового i koks oraz pogarszającą się sytuacją europejskiego hutnictwa, co przekłada się na narastające straty finansowe”. Strata netto wyniosła 2,9 mld zł po trzech kwartałach.

Za słabe wyniki związki obwiniają władze firmy, które ich zdaniem źle zarządzają spółką. – Barbórkę odbiera się ludziom na dole, podczas gdy kontrakty menedżerskie pozostają nienaruszone. To nie odpowiedzialność – to zwykła niesprawiedliwość – uważają związkowcy z NSZZ „Solidarność” KWK „Knurów-Szczygłowice”. Zakładowa Organizacja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” JSW zapewnia, że podejmie wszelkie przewidziane prawem środki, aby bronić praw pracowników i wyegzekwować należne wynagrodzenia. Według szefa Solidarności w JSW Sławomira Kozłowskiego zarząd otrzymał termin trzech dni roboczych na udzielenie pisemnej odpowiedzi i podjęcie rokowań. Brak reakcji ma skutkować uznaniem sporu zbiorowego za wszczęty.

Od kilku miesięcy zarząd JSW wdraża Plan Strategicznej Transformacji, który ma przynieść spółce oszczędności. Planuje się między innymi ograniczenie zatrudnienia, wstrzymanie wypłat tzw. czternastki i wypracowanie innego sposobu obliczania chorobowego.

MFW ostrzega, że dług Polski rośnie w zastraszającym tempie

FINANSE PUBLICZNE \ Międzynarodowy Fundusz Walutowy bije na alarm – Polska, mimo wzrostu gospodarczego, coraz bardziej pogrąża się w spirali zadłużenia. Wysokie deficyty, rosnące wydatki i brak wiarygodnej konsolidacji fiskalnej sprawiają, że państwo staje się podatne na kryzysy finansowe. Inne instytucje też dołączają do ostrzeżeń.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy (IMF) zwrócił uwagę na gwałtowny wzrost długu publicznego w Polsce i wezwał rząd do natychmiastowego zahamowania tej fali. W raporcie fundusz podniósł ocenę ryzyka zadłużenia Polski – z niskiego do średniego – wskazując, że kraj znajduje się w grupie państw o najwyższej wrażliwości fiskalnej w Europie.

Zdaniem analityków IMF, choć gospodarka wciąż rozwija się – prognozowany wzrost PKB to 3,4 proc. w 2026 r. – rosnące wy-

datki przekraczają możliwości dochodów publicznych. Wydatki Polski zbliżają się już do poziomów krajów wysoko rozwiniętych, podczas gdy przychody pozostają na średniej z Europy Środkowo-Wschodniej. W efekcie dług rośnie w zastraszającym tempie – o około 5 pkt proc. PKB rocznie.

IMF rekomenduje „kumulatywną korektę fiskalną” rzędu 4 proc. PKB do 2030 r. – co oznacza konieczność drastycznej zmiany kursu wydatków państwowych. Tylko wtedy możliwa

jest stabilizacja długu publicznego na poziomie „relatywnie wysokim” 70 proc. PKB.

Krytyczne głosy wobec polskiej sytuacji fiskalnej pojawiają się nie tylko ze strony IMF. W tym roku dwie największe międzynarodowe agencje ratingowe – Fitch Ratings i Moody’s Investors Service – zmieniły perspektywę oceny zdolności kredytowej Polski na „negatywną”. Fitch zwraca uwagę na „rosnące ryzyko dla finansów publicznych, zwiększone deficyty i brak wiarygodnej konsolidacji

fiskalnej”. Moody’s z kolei wskazuje na narastające obciążenia budżetowe i polityczne blokady, które mogą opóźnić konieczne reformy.

Eksperti tych instytucji przewidują, że bez zdecydowanego działania Polska może przekroczyć poziom długu rządu 68–70 proc. PKB już w 2027–2028 roku – i to przy założeniu, że polityka fiskalna zostanie choć częściowo skorygowana.

To ostrzeżenie ma też realny wymiar dla każdego obywatela. Rosnące zadłużenie to nie tylko liczby – to wyższe obciążenia podatkowe, ograniczone fundusze na usługi publiczne, mniejsze możliwości inwestycji i rosnące koszty obsługi długu. Już dziś nominalny dług publiczny

przekroczył bilion 769 mld zł, a relacja długu do PKB przekroczyła 58 proc.

Coraz więcej ekonomistów ostrzega, że obecna polityka przypomina budowanie domu na piasku: każda niespodziewana zapas – wzrost stóp procentowych, spowolnienie gospodarcze, impuls inflacyjny – może okazać się dla budżetu katastrofalna.

W świetle tych alarmów jedno staje się jasne: nie wystarczy już słowa o potrzebie konsolidacji – konieczne są decyzje. Inaczej Polska może obudzić się z rachunkiem, którego jej gospodarka i społeczeństwo nie będą w stanie spłacić.

Alarmujące dane opublikował NBP. Napływ inwestycji do Polski w 2024 r. obniżył się w stosunku do 2023 r. aż o 55 proc.! To sygnał ostrzegawczy dla rządzących. Najwyższy czas poszukać rozwiązań, które przyciągną kapitał na nasz rynek, bo czynnik taniej siły roboczej już nie działa.

Lucyna Piwowarska

Napływ inwestycji zagranicznych spadł ze 125,7 mld zł w 2023 r. do 56,5 mld zł w 2024 r. W relacji do PKB była to obniżka z 3,7 proc. do 1,6 proc. Najwięcej kapitału odpłynęło do Norwegii, Wielkiej Brytanii, Holandii oraz Republiki Czeskiej. Głównym powodem tego spadku był wzrost kosztów pracy, na które składają się wynagrodzenia i ceny energii. Choć inwestycje obniżyły się w całej Unii Europejskiej w związku z polityką klimatyczną UE, to jednak z Polski kapitał odpłynął najsilniej. To właśnie w naszym kraju ceny energii są najwyższe w Europie.

INWESTYCJE \ Kapitał odpływa z Polski

Drastyczny spadek inwestycji to alarm dla rządzących

– Rok 2023, ostatni rok rządów PiS, był najlepszy, jeżeli chodzi o bezpośrednie inwestycje zagraniczne – ich wartość wyniosła 31,6 mld dol. – wskazuje poseł PiS Zbigniew Kuźmiuk. Przypomina, że pod względem przyciągania inwestycji zagranicznych w 2023 r. Polska znalazła się po raz pierwszy w pierwszej dziesiątce państw na świecie, wyprzedzając pod tym względem m.in. tak olbrzymi kraj jak Indie. – W 2024 r. bezpośrednie inwestycje zagraniczne wyniosły niewiele ponad 14 mld dol., co oznacza, że Polska pod rządami ekipy Donalda Tuska niestety przestała być atrakcyjnym krajem dla inwestycji zagranicznych – podkreśla poseł.

Mieliśmy wielką szansę na zatrzymanie spadku inwestycji, m.in. za sprawą Intela, ale rząd nie potrafił zachęcić odpowiednio inwestorów. Ame-

rykanie mieli zainwestować pod Wrocławiem 4,6 mld dol. w zakład integracji i testowania półprzewodników. Byłby to strzał w dziesiątkę, bo światowe bezpośrednie inwestycje zagraniczne koncentrują się właśnie wokół nowych technologii i cyfryzacji. Jak napisano w raporcie NBP, największe wzrosty wartości odnotowano w sektorze teleinformatycznym, gdzie inwestycje niemal się podwoiły, oraz w półprzewodnikach, których wartość zwiększyła się o 140 proc. Dzięki inwestycji Intela zwiększylibyśmy możliwości naszej, a także europejskiej, gospodarki, bo obecnie Europa jest pozbawiona produkcji półprzewodników. Mieliśmy szansę stać się europejską potęgą w tej produkcji. Skoro nie Polska, to skorzystają na tym Czesi. Komisja Europejska właśnie wydała zgodę na

450 mln euro pomocy publicznej dla amerykańskiej firmy Onsemi na budowę pełnowymiarowej fabryki półprzewodników szerokoprzerwowych w Czechach. Dzięki temu Czechy przyciągnęły inwestycję wartą ok. 1,64 mld euro, która według planu ruszy z produkcją w 2027 r. jako pierwsza tego rodzaju fabryka SiC w Europie.

Drastyczny spadek zagranicznych inwestycji jest sygnałem alarmowym dla rządzących – oceniają autorzy raportu „Włączmy silnik wzrostu” Instytutu Sobieskiego. Polska traci pozycję lidera w oczach inwestorów – lepiej radzą sobie Czesi, Słowacy, Węgrzy, a także Hiszpanie. Wkrótce, bo 31 grudnia 2026 r., wygasa termin zezwoleń na prowadzenie działalności w ramach specjalnych stref ekonomicznych, a wraz z nimi znikną ulgi podatkowe

dla przedsiębiorców. – Przedsiębiorcy, w tym inwestorzy zagraniczni, już teraz zastanawiają się, co dalej. Inne państwa, które oferują pomoc publiczną, taką odpowiedź już mają. Państwo polskie dziś takiej odpowiedzi nie przedstawiło – powiedziała Jadwiga Emilewicz, była minister rozwoju.

Kuźmiuk alarmuje, że coraz częściej inwestorzy zagraniczni obecni w Polsce zaczynają podejmować decyzje o zakończeniu tu produkcji i przenoszeniu jej do krajów trzecich. – I te wszystkie negatywne procesy znacząco osłabiające gospodarkę w Polsce mają miejsce podczas rządów „fachowców” z Platformy, którzy ponoć mają bardzo dobre kontakty polityczne i gospodarcze w Europie i na świecie – podkreślił poseł.

(współpraca: p.woz.)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Ryszard Legutko

REKAPITULACJA

dostępna w **księgarni Gazety Polskiej**

Książka o zdobywaniu mądrości napisana przez najmądrzejszego człowieka, jakiego spotkałem. Autobiografia intelektualna na tle bezpardonowej analizy upadku naszej cywilizacji. Gorzki ma smak, lecz odświeżający. Nie pozostawia złudzeń, ale pokazuje dobrą drogę.

– prof. Andrzej Nowak



JAK ZAMÓWIĆ

Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl** bądź zadzwoń pod numer: **22 232 37 70**



Dane do przelewu lub wpłaty na pocztę: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o., ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807**

*W tytule przelewu prosimy wpisać: tytuł książki, imię i nazwisko, adres wysyłki oraz numer telefonu



DEZINFORMACJA \ Operacje zarządzania refleksyjnego

Lustereczka rosyjskie w Polsce

Rosjanie poddają Polskę szczególnym naciskom swojej tajnej maszyny dezinformacyjnej – zarządzaniu refleksyjnemu. W Polsce jest tylko jeden naukowiec, który bada tę technikę oddziaływania na przeciwnika, ale właściwie nikt nie przekłada ważnego zagrożenia na język bezpieczeństwa państwa.



Jakub Maciejewski

Termin „zarządzanie refleksyjne” – jako dosłowne tłumaczenie „рефлексивное управление” (refleksiwnoje upravlienie) – jest mało czytelny i niezrozumiały. Jego treść zaś odpowiada metaforze słynnego agenta CIA Jamesa Angletona, że gra z sowieckimi agenturami przypomina gabinet luster, w którym nigdy do końca nie wiesz, co jest prawdą, a co nie. Natomiast w przypadku tego „zarządzania” lustra podstawiają Rosjanie, tak by obserwować też nasze reakcje, by wiedzieć później, jak nami sterować i jakie działania wywołać.

Jak ustawić lusterka?

Dr Michał Wojnowski, który analizuje ten wynalazek Kremła, twierdzi, że pierwsze sowieckie pomysły na specjalne bodźcowanie przeciwnika powstały już w latach 60. w środowisku młodych filozofów i naukowców na Uniwersytecie w Moskwie. Vladimir Lefebvre rozpoczął wtedy rozważania nad możliwością oddziaływania na przeciwnika, zwłaszcza że świat wkraczał – jeszcze dość niezdarnie, tylko na płaszczyźnie wojskowej – w erę komputerów, które opierały się m.in. na cybernetyce, czyli również na sterowaniu. Jeśli wpiszesz na wyświetlacz kalkulatora „plusika”, to liczby się zsumują, a jeśli rozpalisz w ludziach strach przed wojną, to będą (paradoksalnie) sprzeciwiali się zbrojeniom we własnych krajach.

W najnowszym, 185. numerze dwumiesięcznika „Arcana” dr Wojnowski jeszcze bardziej zagłębia się w niuanse sowieckich i postsowieckich strategów. W artykule „Moskiewskie Koło Metodologiczne” śledzi losy ludzi, którzy opracowywali procesy sterowania społeczeństwami, choć w czasach ZSRS nie byli jeszcze uwzględniani przez władze najwyższe – za



Operacje na polskim społeczeństwie są Władimirowi Putinowi potrzebne bardziej niż kiedykolwiek | fot. Alexander Kazakov/Zuma Press/Forum

Władimira Putina to się zmieniło. „Te techniki obejmują m.in. tworzenie różnych projektów politycznych, przygotowanie i prowadzenie kampanii wyborczych oraz zakładanie partii, stowarzyszeń i innych podmiotów wywierających wpływ na politykę danego kraju” – pisze Wojnowski.

Jako narzędzia zarządzania refleksyjnego autor podaje np. zimnowojenną frazę o „pokojowym współistnieniu”, osłabianie jedności świata niekomunistycznego, a z bardziej uniwersalnych instrumentów – wykorzystywanie historycznych antagonizmów. Komuniści pragnęli zdobyć „naukową wiedzę o przyszłości”, chcieli przewidywać zachowania przeciwnika po różnych swoich operacjach politycznych. Nieprzypadkowo zajmowało się tym, utworzone 1 maja 1954 r., Centrum Komputerowe nr 1 Ministerstwa Obrony. Rosjanie chcieli wniknąć w umysł obiektu swojego ataku, wierzyli, że „myślenie, percepcję i działanie jednostki ludzkiej, grup, społeczeństw i narodów można »zaprogramować«”.

60 lat temu...

Jednym z głównych wizjonerów tej koncepcji był Gieorgij Szczedrowicki (1929–1994), który w Akademii Nauk ZSRS

(Rada Cybernetyki) prowadził specjalne seminarium, gdzie uczestnicy wcielali się w różne role, by sprawdzić swoje reakcje i zachowania. W czasie pieriestrojki Michaiła Gorbaczowa, pod koniec lat 80., jak twierdzi Wojnowski, „ruch gier organizacyjno-działaniowych (aktywnościowych) stał się najpopularniejszym ruchem społecznym wśród intelektualistów i menedżerów średniego szczebla”. Zarządzanie refleksyjne miało być stosowane nie tylko do manipulowania wrogiem, ale także własnym społeczeństwem. Chodziło o to, by ukształtować mieszkańców ZSRS tak, aby pracowali wydajnie, byli posłuszni władzy i nie mieli powodów do sprzeciwu.

Wojnowski krok po kroku rekonstruuje, co się stało z kadrami Szczedrowickiego po rozpadzie komunistycznego imperium – znalazł np. dowody, że Sergiej Ławrow, obecny minister spraw zagranicznych Rosji, też był uczestnikiem spotkań poświęconych zarządzaniu refleksyjnemu. To właśnie w efekcie tych rozważań miały powstać takie określenia, jak „ruski mir”, czyli zespół rosyjskich wartości rozpoznawalnych i budzących respekt oraz nostalgię na posowieckich terytoriach.

Lusterka w Polsce

Jako że te metody są tajne i wykorzystywane przeciwko m.in. krajom NATO, większości współczesnych eksperymentów stosowanych na Polsce możemy się jedynie domyślać. Ciekawym tropem są tutaj inne badania, śp. dr. Jerzego Targalskiego, który opisywał w swojej monumentalnej pracy o pieriestrojce, jak Kreml testował nowe zjawiska społeczne, np. zachowania kapitalistyczne. Przydało się sprawdzić efektywność prywatnych zawodów? Pozwolono estońskim taksówkarzom na własną działalność. Chciano zobaczyć oddolną samoorganizację społeczną? Zachęcono do ekologii przeciw twardogłowym dyrektorom fabryk. Chciano przedłużyć władze komunistów w Polsce? Zorganizowano pięknie wyglądający okrągły stół. A dziś? Gdzie dzisiaj nas się testuje, bodźcuje i wywołuje pożądane przez Rosjan reakcje?

Jeden z ewidentnych przykładów zarządzania refleksyjnego na społeczeństwie ukraińskim widziałem osobiście w drugim roku pełnoskalowej wojny. Pod Bydgoszczą ktoś – do dziś nie wiemy kto – wysypał z wagonów na ziemię ukraińskie zboże. Nagle internet nad Dnieprem zahuczał nie tylko zdjęciami z tego wydarzenia, ale i gotową interpretacją – oto Polacy nie szanują chleba, żywności i wręcz drwią z ukraińskiego cierpienia podczas stalinowskiego ludobójstwa na Ukrainie – wielkiego głodu. Kto w Polsce skojarzył tamten incydent ze zbrodnią lat 30.? Nikt. A na Ukrainie miliony ludzi, tak jakby Polacy specjalnie pastwili się nad pamięcią po ukraińskich ofiarach wczesnego komunizmu. W Polsce zaś co rusz napędza się hasła o „niewdzięczności” Ukraińców albo o „banderowcach na Ukrainie”, gdy zaś zapytani o to w walczącym kraju, obywatele tylko się dziwią: ależ pamiętamy, co dla nas zrobiła Polska, a jacy banderowcy, to Putin mówi, ale żeby Polacy?

Zarządzanie refleksyjne jednak wchodzi głęboko w naturę

ludzką, programuje człowieka tak mocno, że nie sposób tego później odkręcić. „Jak mogliście nasze ziarno na ziemię wysypać jak NKWD?!” – słyszałem od Lwowa po Charków. Nie sposób wytłumaczyć ludziom, że w Polsce to naturalna droga protestu (Lepper tak robił często), a zresztą pod Bydgoszczą to tajemnicza sprawa i nie znamy uczestników tej prowokacji. Podobnie operacją rosyjskiej dezinformacji był spór o przepuszczanie imigrantów przez granicę polsko-białoruską. Wtedy bodźcem był „humanitaryzm” i „ludzki odruch”, a reakcją nienawiść do rządu i polskiego munduru. Trudno oprzeć się wrażeniu, że wokół śp. Lecha Kaczyńskiego wielokrotnie stosowano rosyjskie operacje zarządzania refleksyjnego. Ostrzelanie prezydenckiej limuzyny na gruzińskiej granicy, wcześniej jeszcze rozpętanie afery o rzekomych naciskach głowy państwa na pilota, by lądował w Tbilisi, były „podgotówką”, by 10 kwietnia rozpuścić sprawdzoną manipulację: to piloci i pasażerowie spowodowali katastrofę tupolewa.

A teraz Polska jest pod jeszcze większą presją – jest kluczowym krajem w pomaganiu Ukrainie, choćby przez samo położenie. Ma antyrosyjskiego prezydenta, który może obnażyć przygotowania pod kolejny reset z Moskwą. Nasz kraj jest też w grze o amerykańską obecność w Europie, czego nie chcą i Kreml, i Berlin. Operacje na polskim społeczeństwie są Władimirowi Putinowi potrzebne bardziej niż kiedykolwiek.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

SPRZEDAM DOM
NA MAZURACH
W OTOCZENIU JEZIORA
I LASU,
SZCZEGÓŁY NA
– ADRESOWO.PL,
NR OGŁOSZENIA 57964.
KONTAKT
Z WŁAŚCICIELEM
Email – bhalasik@gmail.com



Karol Nawrocki
prezydent RP; na portalu X

\\ Złożone w pierwszych dniach mojej prezydentury inicjatywy ustawodawcze pozostają w sejmowej zamrażarce od ponad stu dni. Licznik rośnie każdego dnia, a obywatele czekają na lepsze prawo. \\

OPINIE \ Donald Tusk i Radosław Sikorski przodują w atakowaniu Karola Nawrockiego

Rząd na wojnie z prezydentem. Kosztem Polski

Minęły ponad dwa tygodnie od aktu sabotażu na torach kolejowych, który tylko cudem nie doprowadził do dramatu. Jego sprawcy bez problemu opuścili nasze państwo, wcześniej również wjechali tu jak do siebie, choć powinni wzbudzić czujność polskich służb. W tym czasie sąd zwolnił z aresztu kierowcę pomagającego dywersantom. Zachowanie instytucji państwa jest jawną zachętą do podobnych działań w przyszłości, tymczasem można odnieść wrażenie, że jedyna wojna, jaka interesuje rząd, to ta prowadzona z prezydentem Karolem Nawrockim i jego otoczeniem.



Krzysztof Karnkowski

Powołanie Radosława Sikorskiego na urząd wicepremiera w ramach szumnie zapowiadanej rekonstrukcji rządu w lipcu tego roku wśród komentatorów dość powszechnie odbierane było jako element przyjęcia przez Donalda Tuska konfrontacyjnej postawy wobec świeżo wybranego prezydenta. Sześć MSZ wielokrotnie wchodził w polemiki z Nawrockim, równocześnie próbując ustawiać go w roli jedynie przekaziciela opinii rządu na forum międzynarodowym. Strategia ta była widoczna choćby podczas wizyty głowy państwa w Stanach Zjednoczonych, jednak ówczesne starcie zakończyło się wygraną prezydenta i wizerunkowym ośmieszeniem Sikorskiego. Tego drugiego zapamiętamy głównie ze zdjęć sprzed Białego Domu. Sikorski z tej lekcji nie wyniósł niczego poza przekonaniem, że w relacjach z Pałacem Prezydenckim odgrywać ma rolę harcownika. Bo choć państwu i spójności jego polityki zdecydowanie to nie służy, to taka postawa podoba się w najtwardszym elektoracie KO.

Ambicje Sikorskiego

O tym, że Radosław Sikorski, który dwukrotnie przegrał wybory prezydenckie we własnych szeregach, wciąż ma ambicje pokierowania pracami rządu Koalicji Obywatelskiej, mówi się od wielu miesięcy. I choć organizowana przez niego, konkurencyjna wobec skromnego Campusu Rafała Trzaskowskiego, impreza „Zew” nie była oszałamiającym sukcesem, Sikorski stara się zwiększać swoje poparcie wśród najbardziej radykalnych segmentów elektoratu KO, grup aktywnych w internecie (zwłaszcza w tych tworzonych i orkiestrowanych przez Romana Giertycha) oraz odbiorców kanałów Jana Pińskiego i Elizy Michalik. I w tym działa-



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

niu jest akurat skuteczny. Tym bardziej, im mocniej wchodzi w spór z prezydentem.

Spór ten ma zaś charakter przede wszystkim kompetencyjny. Podczas niedawnego wystąpienia w Sejmie minister Sikorski nie tylko nazwał Nawrockiego „nacionalistą” i zarzucał mu wspieranie idei wystąpienia Polski z Unii Europejskiej, lecz również próbował przekonać go do rezygnacji z prób współtworzenia naszej polityki zagranicznej. „Rola konstytucyjna, do jakiej naród pana wybrał, nie pozwala kształtować polskiej polityki zagranicznej wedle własnego widzimisię. Jest pan najwyższym reprezentantem Polski w stosunkach z zagranicą. Reprezentantem. Reprezentuje pan politykę zagraniczną, którą zgodnie z art. 146 Konstytucji formułuje Rada Ministrów” – pisał Sikorski.

Owszem, artykuł ten wskazuje na rząd jako organ prowadzący politykę zagraniczną, natomiast art. 136 głosi, że „prezydent Rzeczypospolitej w zakresie polityki zagranicznej współdziała z prezesem Rady Ministrów i właściwym ministrem”. W ustawie zasadniczej nie ma żadnego zakazu dla prezydenckiej inicjatywy w tym względzie, trudno bowiem, by ustawą, nawet najważniejszą, nakazywać pełną jednomysłność przedstawicieli

różnych organów władzy państwowej. Przez lata politycy KO krytykowali prezydenta Andrzeja Dudę za brak własnego zdania i bycie „długopisem” Jarosława Kaczyńskiego, choć był to obraz daleki od prawdy. Dziś oczekują, by Karol Nawrocki stał się notariuszem ich rządu, firmując politykę, którą uważa za szkodliwą, i podpisywał każdą nominację – nie tylko w dyplomacji (nominacje ambasadorskie Ryszarda Schnepfa i Bogdana Zdrojewskiego, a także świeża sprawa odmowy przyznania odznaczeń, wobec których resort nie raczył nawet w wielu przypadkach przygotować uzasadnienia), ale i w służbach czy wymiarze sprawiedliwości. Przypomnijmy, że po niedawnej odmowie awansów sędziowskich dla 46 sędziów, zaangażowanych wcześniej w krytykę zmian w wymiarze sprawiedliwości, Nawrocki odmówił uhonorowania oficerów służb, którzy wcześniej – według stanowiska Pałacu Prezydenckiego – mogli być zaangażowani w destabilizację kampanii kandydata na najważniejszy urząd w państwie.

Nawrocki ma prawo oponować

Kwestia awansów oficerskich ma jeszcze głębszy wymiar. Chodzi nie tylko o domniemaną ingerencję służb w kampanię, lecz również obecne zachowanie ich zwierzchników.

Ci, mimo że prawo nakłada na nich taki obowiązek, odmawiają spotkania z prezydentem RP i przekazywania mu informacji. Nie tylko na temat awansów czy odznaczeń, lecz przede wszystkim dotyczących bieżących zagrożeń dla bezpieczeństwa państwa i planów przeciwdziałania. Co więcej, w myśl ustawy o obronie ojczyzny prezydent „może zwracać się do wszystkich organów władzy publicznej, administracji rządowej i samorządowej, przedsiębiorców, kierowników innych jednostek organizacyjnych oraz organizacji społecznych o informacje mające znaczenie dla bezpieczeństwa i obronności państwa”.

Dziś instytucje podległe pośrednio lub bezpośrednio premierowi Donaldowi Tuskowi nie realizują tych obowiązków. – Odwołano cztery moje spotkania z szefami służb – to właśnie na nich miały zostać omówione kluczowe kwestie dla bezpieczeństwa Polski; miały też zapaść decyzje dotyczące nominacji oficerskich – mówił w pierwszych dniach listopada Nawrocki. – W ten sposób po raz kolejny premier wykorzystał służby specjalne w walce politycznej. W czasie, gdy za naszą wschodnią granicą trwa wojna, zdecydował, że prezydent, zwierzchnik sił zbrojnych, ma być pozbawiony dostępu do najważniejszych informacji o bezpieczeństwie państwa – ostrzegął.

Rząd nie ma znaczenia na arenie międzynarodowej

Te przepychanki angażują rząd w momencie, gdy na arenie międzynarodowej sprawy bezpośrednio dotyczące bezpieczeństwa naszego kraju wyraźnie przyspieszają. Obserwujemy duży ruch w sprawie pokoju na Ukrainie. Pomysły przedstawiane przez Amerykanów nie zawsze są najlepszymi możliwymi rozwiązaniami z punktu widzenia Polski, tymczasem podczas ważnych rozmów z udziałem państw UE, które mają mieć większe znaczenie w zakresie postawienia przyszłego pokoju, naszego rządu nie ma. I to nie dlatego, że jesteśmy, jak próbuje tłumaczyć Paweł Kowal, zbyt silnym, budzącym niepokój stron graczem. W budowaniu naszej pozycji nie pomaga na pewno fakt, że rząd na wszelkie możliwe sposoby toczy polityczną wojnę z prezydentem. Wbrew zapewnieniom Tuska i jego ludzi nasza pozycja w polityce międzynarodowej słabnie, co widać nie od dziś. Z kwestii ukraińskich wycinani jesteśmy od dawna, o czym przekonał się sam premier, podróżujący niegdyś do Kijowa w innym wagonie niż pozostali europejscy przywódcy.

Poza aktami dywersji wzmacnia się też inny atak na Polskę, tym razem w kwestiach polityki symbolicznej. Wracają fałszywe narracje o naszej współwinię za zbrodnie II wojny światowej, obecne w stanowiskach żydowskich historyków, jak i nowych publikacjach, przedstawianych jako prace naukowe. Niedawno w głoszenie narracji o polskiej winie bardzo aktywnie włączyła się TVP. Czy jest to wstęp do szerszej geopolitycznej zmiany, w której rolę odegrać ma też radykalizacja naszej sceny politycznej? Niepokojących pytań można dziś postawić bardzo wiele, niestety giną one w rządowej kano-nadzie, wymierzonej wyłącznie w kompetencje prezydenta, a więc osoby mającej potencjał, by jednoczyć Polaków w sytuacji zagrożenia.



NEWS \ Pierwsza dama Stanów Zjednoczonych Melania Trump założyła firmę produkującą filmy Muse Films. Muse (ang. muza) nawiązuje do kodu, jakim tajne służby określały Melanię Trump podczas pierwszej prezydentury jej męża. Firma zadebiutuje nadchodzącym dokumentem pełnometrażowym, który wejdzie do kin pt. „Melania”. Film będzie też dostępny na jednej z platform streamingowych.

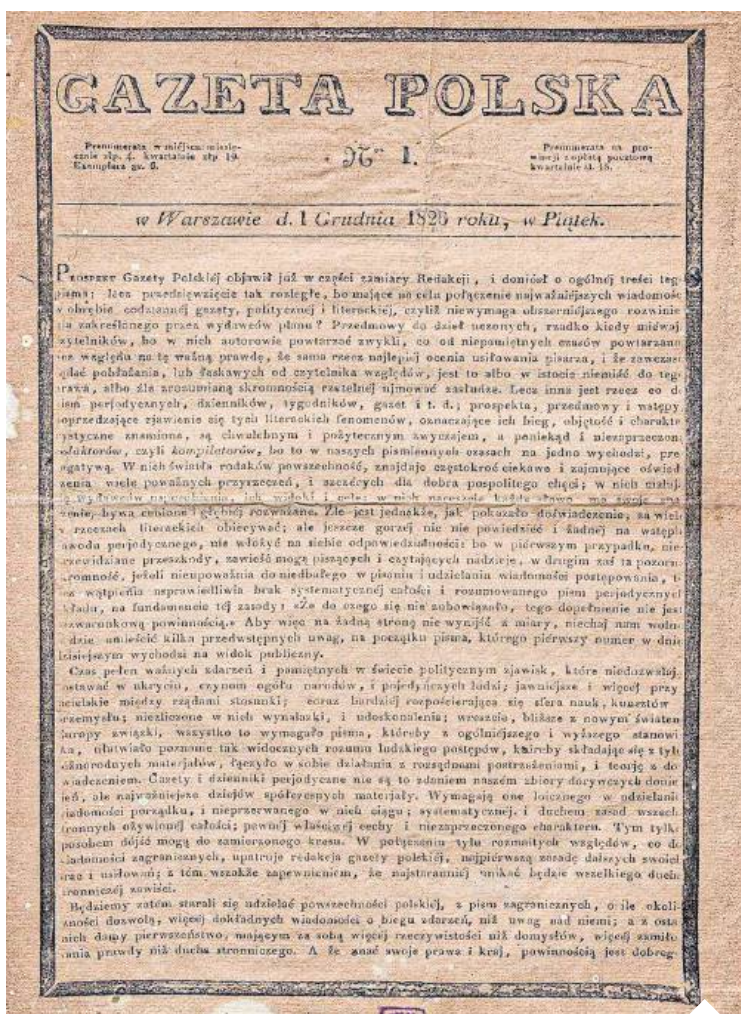
JUBILEUSZ \ Rozpoczynamy świętowanie 200-lecia „GP”

„Gazeta Polska” – tu zaczyna się historia naszych mediów

1 grudnia 1826 r. ukazał się pierwszy numer „Gazety Polskiej” współtworzony przez Maurycego Mochnackiego. „Gazeta Polska” założona była przez młodych, zbuntowanych romantyków konspiratorów, walczących w czasach niewoli o ocalenie narodowej tożsamości i odrodzenie ojczyzny.

Sylwia Krasnodębska

Była trybuną romantyków, głosem wolnych Polaków, ogólnopolskim dziennikiem, którego pierwszym redaktorem był Ksawery Bronikowski. „Gazeta Polska” miała cztery lata, gdy wybuchło powstanie listopadowe. Była wtedy jedną z najważniejszych gazet, „królową gazet” czasu powstania. W wydaniu z 5 grudnia 1830 r. mogliśmy przeczytać o powstaniu: „Podnieśli broń Polacy, nie przeciwko prawej władzy, nie przeciwko instytucjom, według których mieli być rządzeni, ale przeciwko nadużyciom i uciesieniom, jakich się, wbrew tymże instytucjom z pogardą wszelkich praw, ciągle do-



„Gazeta Polska” zawsze stawiała sobie za cel budzenie ducha narodu i łączenie wszystkich patriotycznych sił dla odzyskania, a potem dla umacniania suwerenności, godności i potęgi Rzeczypospolitej | fot. arch./d

puszczano. Była to rewolucja prawna, godna Polaków. Zniszczywszy w jednej chwili obrzydłe jarzmo ucisku, zdzierstwa i przewrotności, zmieniła niesłychaną siłą całą postać kraju i świetną zabyła przyszłością. Chwała wam, chwała i dzięki, waleczni wojownicy! Cześć wieczna tobie, szlachetna młodzieży, przyszła nadziejo nasza! (...) Walczymy za wolność, całość, mowę i byt narodowy, słowem za ojczyznę (...).

„Gazeta Polska” była swego rodzaju kroniką powstania. Odgrywała rolę narodowego organu, krzepiła serca, piętnowała zdradę, kultywowała bohaterów. Przybliżała obraz życia codziennego polskiego społeczeństwa w XIX w. Opisywała losy Polaków żyjących pod zaborem, walczących o wolność w powstaniach listopadowym i styczniowym, skazanych na przymusową emigrację i rodaków pozostałych na rodzimej ziemi, a także walczących o zachowanie polskiej tradycji, kultury i języka.

O tym, jak powstawała „Gazeta Polska”, opowiada książka Agnieszki Kowalczyk „Zwierciadło polskości XIX stulecia. Gazeta Polska w latach 1826–1907”. To piękne wydanie, ilustrowane

zdjęciami historycznych miejsc, dokumentów, portretów i obrazów XIX-wiecznych malarzy, m.in. Stanisława Wyspiańskiego, Jana Matejki i Henryka Siemiradzkiego. Potem była księga „Laur niepodległości” pokazująca losy „Gazety Polskiej” w latach 1929–1939. To pasjonująca opowieść o heroizmie Polaków i gazecie tworzonej przez elity II Rzeczypospolitej.

To właśnie na łamach „GP” Maurycy Mochnacki opublikował słynną rozprawę „Myśli o literaturze polskiej”, wspierającą romantyków w ich sporze z klasykami. W kolejnych latach i dekadach do „Gazety Polskiej” pisali: Józef Ignacy Kraszewski, Władysław Reymont, Bolesław Prus, Stanisław Janicki i Roman Dmowski, który w 1906 r. był redaktorem naczelnym. To „Gazeta Polska” jako pierwsza opublikowała w odcinkach najsłynniejszą polską powieść na świecie – „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza.

„Historia »Gazety Polskiej« to nie tylko piękne dziedzictwo, ale też swego rodzaju honorowe zobowiązanie. W końcu „noblesse oblige”, a tygodnik, wolna prasa i wolne media są potrzebne tak bardzo dzisiaj, gdy przychodzi nam żyć w świecie fałszu i manipulacji” – pisał na łamach dzisiejszej „Gazety Polskiej” Tomasz Łysiak. Redaktor naczelny gazety Tomasz Sakiewicz wielokrotnie powtarzał, że dzisiejszy tygodnik jest ideowym spadkobiercą i kontynuatorem wolnościowej myśli piśmiennej sprzed blisko 200 lat.

„Iluzja 3” – stare i nowe sztuczki

FILM \ Jesse Eisenberg w zeszłym roku otrzymał polskie obywatelstwo. Grająca u jego boku w „Iluzji 3” Isla Fischer zdradziła niedawno, że idzie w ślady kolegi z planu i stara się o polskie paszporty dla swych dzieci i siebie. „Iluzję 3” w reż. Rubena Fleischera polecamy wszystkim, którzy chcą zaznać w kinie odrobiny niezobowiązującej rozrywki, ale nie ma co szukać w tym filmie... logiki.

Wszyscy lubimy magiczne sztuczki. Pokaz iluzji to chyba jedyna sytuacja, w której człowiekowi radość sprawia zostanie oszukany. No, chyba że przy okazji straci majątek... i dobre imię. Na powyższym założeniu opiera się fabuła komedii sensacyjnych z cyklu „Iluzja”. Do kin weszła niedawno trzecia odsłona serii o grupie magików wykorzystujących swoje umiejętności do wymierzania sprawiedliwości możliwym i wpływowym niegodziwcom.

Tym razem ekipa tzw. Czterech Jeźdźców zostaje wezwana przez sekretną organizację, by zniszczyć oparte na wyzysku biznesowe imperium południowoafrykańskiej rodziny Vanderbergów, specjalizujących się w handlu diamentami oraz... praniu brudnych pieniędzy handlarzy bronią. Stara gwardia może w tym liczyć na pomoc trójki młodych magików i oszustów, wychowanych na legendzie Jeźdźców. Jakie jednak efekty przyniesie

zderzenie wyobrażeń młodej gwardii na temat idoli z rzeczywistością?

Fabuła „Iluzji 3” idzie śladem wytyczonym przez poprzednie dwie części serii. Mamy niby wszystkie składniki smacznego filmowego dania: charyzmatycznych bohaterów, cięte dialogi, widoczną chemię między aktorami (światni Jesse Eisenberg), a do tego olśniewającą liczbę spektakularnych magicznych trików. I tu jest pies pogrze-



„Iluzja 3” pełna jest spektakularnych magicznych trików | fot. mat. pras./d

bany, bo część z prezentowanych nam sztuczek jest zupełnie nierealistyczna, ująć mogą się one wyłącznie dzięki magii kina. Podobnie gdy ostatecznie dochodzi do od-

ślonienia wszystkich aspektów głównej intrygi – okazuje się ona tak przekombinowana, że aż absurdalna.

Łukasz Czarnecki



fot. mat. pras.

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

20.00 | Polsat

FILM SENSACYJNY

„NIKT” \ Hutch Mansell jest statecznym ojcem rodziny, który wie, że nudne, rutynowe życie. Nie zawsze tak było, lecz główny bohater porzucił mroczną przeszłość. Włamanie do jego domu doprowadza jednak mężczyznę do konfliktu z rosyjską mafią, w którym okazuje się on zaskakująco niebezpiecznym przeciwnikiem.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 2 GRUDNIA 2025

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru. OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Serwis Info	06:55 Barwy szczęścia (3267) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News	05:30 Republika wstajemy!	06:00 Nash Bridges (23) - serial	08:00 Transmisja papieska: Wizyta apostolska Papieża Leona XIV do Turcji i Libanu
	08:20 Zaraz wracam - serial	07:30 Pytanie na śniadanie	08:30 Malanowski i partnerzy (84) - serial	06:05 Republika wstajemy!	07:00 Nash Bridges (24) - serial	11:00 Mocni w wierze
	09:00 Ranczo (23) - serial	11:50 Rosół polski - mag.	09:00 Malanowski i partnerzy (85) - serial	06:50 Tradycyjne smaki Lubelszczyzny	08:00 Kobra - oddział specjalny (18) - serial	11:45 Transmisja papieska: Wizyta apostolska Papieża Leona XIV do Turcji i Libanu
	10:00 Komisarz Alex - serial	12:30 Koło fortuny - teleturniej	09:30 Trudne sprawy (988) - serial	06:55 Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna	09:00 Unforgettable (42) - serial	12:20 Powrót i Odnowa
	11:00 Ojciec Mateusz (10) - serial	13:15 Miłość i nadzieja (343) - serial	10:30 Trudne sprawy (1159) - serial	07:10 Przyjaciele Republiki	10:00 Zbuntowany anioł (197) - serial	13:00 Życie jest piękne
	12:00 Serwis Info	14:05 Va banque - teleturniej	11:35 Gliniarze (934) - serial	08:00 Michał #Rachoń	10:55 Zbuntowany anioł (198) - serial	13:30 Msza święta
	12:10 Agrobiznes	14:35 Na sygnale (795) - serial	12:35 Gliniarze (935) - serial	09:01 Po 9:00	11:55 Wspaniałe stulecie (41) - serial	14:20 Muzyczne chwile
	12:40 To się oplaca	15:05 La Promesa - pałac tajemnic (283) - serial	13:35 Gliniarze (936) - serial	10:01 Po 10:00	12:50 Wspaniałe stulecie (42) - serial	14:30 Mały Katyń - Obóz NKWD w Trzebusce
	12:55 Natura w Jedyńce	16:00 Koło fortuny - teleturniej	14:40 Dlaczego ja? (1517) - serial	11:01 Po 11:00	13:50 Lombard. Życie pod zastaw (363) - serial	15:00 Błogosławiona, która zaufała
	14:00 Wichrowe wzgórza (309) - serial	16:35 Familiada - teleturniej	15:50 Wydarzenia	12:00 W samo południe	14:50 Lombard. Życie pod zastaw (364) - serial	15:50 Ma się rozumieć
PO POŁUDNIU	15:00 Serwis Info	17:20 Miłość i nadzieja (344) - serial	16:15 Pogoda	12:30 Republika dzień - serwis	15:50 Ranczo 2 (30) - serial	16:00 Informacje dnia
	15:15 Reporterzy	18:15 Va banque - telet.	16:20 Interwencja	13:30 Republika dzień - serwis	16:55 Ranczo 2 (31) - serial	16:10 Jestem mamą - mag.
	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	16:30 Na ratunek 112 (877) - serial	14:10 1410 Bitwa polityczna	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (894) - serial	16:25 Przyroda w obiektywie
	16:05 Dziedzictwo (765) - serial	19:25 Barwy szczęścia (3267) - serial	17:00 Gliniarze (1038) - serial	14:55 Republika dzień, serwis	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (895) - serial	16:40 Zdrowie z Bożej Apteki
	17:00 Teleexpress, pogoda	19:55 Domowe patenty - mag.	18:00 Pierwsza miłość (4106) - serial	15:00 Klub sportowy	20:00 Poza zasięgiem - dramat sensacyjny, Polska/USA 2004	17:00 Wierzę w Boga
	17:30 Jaka to melodia? - teleturniej	20:05 Barwy szczęścia (3268) - serial	18:50 Wydarzenia	15:15 Republika dzień, serwis	21:30 Skaza - film sensacyjny, Kanada/USA 2009, wyk. Steve Austin, Walton Goggins, Laura Vandervoort	17:30 Rajd Katyński
	18:10 Klan (4608) - serial	20:40 Kulisy serialu „M jak miłość”	19:15 Gość „Wydarzeń”	16:50 Klub sportowy	01:35 Sin City 2: Damulka warta grzechu - film kryminalny, USA 2014	18:00 Anioł Pański
	18:45 Akcyjowa 38 (759) - serial	21:55 M jak miłość (1894) - serial	19:35 Sport, pogoda	16:55 Express Republiki	02:30 Lombard. Życie pod zastaw (921) - serial	18:05 Informacje dnia
	19:30 Program informacyjny	22:25 Magazyn Ekspresu Reporterów	20:00 Nikt - film sensacyjny, Japonia/Chiny/USA 2021	17:10 Express Republiki+		18:15 Rozmowy niedokończzone
	19:55 Pytanie dnia	23:30 Na granicy - thriller, Polska 2016	22:00 Szakal - film sensacyjny, Francja/Niemcy/Japonia/Wielka Brytania/USA 1997, wyk. Bruce Willis, Richard Gere	17:35 Miłosz Kleczek zaprasza		19:30 Każdy maluch to potrafi
WIECZOREM	20:10 Sport, pogoda	01:20 Dwunastu odważnych - dramat sensacyjny, USA 2018	00:45 7 sekund - film sensacyjny, Szwajcaria/Rumunia/Wielka Brytania 2005	18:50 Klub sportowy		19:45 Modlitwa z udziałem dzieci
	20:30 Piłka ręczna kobiet - studio		02:50 Nasz nowy dom - reality show	18:58 Prognoza pogody		20:00 Informacje dnia
	20:50 Piłka ręczna kobiet: MŚ - Niemcy, Holandia 2025 - mecz grupy F: Francja - Polska			19:00 Dzisiaj - serwis inform.		20:20 Różaniec

GAZETA POLSKA

TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA

Tygodnik **Gazeta Polska** w każdą środę

PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!

Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.

Z nami będziesz na bieżąco!

Więcej na www.gpcodziennie.pl



Bez Wolnych Mediów nie ma Wolnej POLSKI

Twoje wsparcie pozwala nam mówić własnym głosem.

WSPIERAJ wsparcie.swsmedia.pl



Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**
Tytuł przelewu: Darowizna na rzecz Fundacji Niezależne Media
Konto do wpłat zagranicznych: PL 62 1240 1053 1111 0010 5517 7864
Adres: Fundacja Niezależne Media ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

GAZETA POLSKA



niezalezna.pl



NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NIEPANEUSTWO



FilaryBiznesu





PROGRAM 1/8 FINAŁU

STS PUCHAR POLSKI \ 2 grudnia: Lechia Gdańsk–Górnik Zabrze (godz. 17.30), Pogoń Szczecin–Widzew Łódź (20.30); 3 grudnia: Avia Świdnik–Polonia Bytom (12), Śląsk Wrocław–Raków Częstochowa (17.30), Piast Gliwice–Lech Poznań (20.30); 4 grudnia: Chojniczanka Chojnice–Korona Kielce (14), GKS Katowice–Jagiellonia Białystok (17), Zawisza Bydgoszcz–Wisła Kraków (20.45).

PIŁKA RĘCZNA \ Na zakończenie pierwszej rundy Biało-Czerwone zagrają dziś z mistrzyniami świata Francuzkami

Polki awansowały do drugiej rundy

W niedzielnych meczach mistrzostw świata piłkarek ręcznych w grupie F Polska wygrała z Tunezją 29:26, a Francja z Chinami 47:21. Obie zwycięskie drużyny zapewniły już sobie awans do drugiej rundy. Do rundy zasadniczej awansują po trzy zespoły. Z polskiej grupy połączą się one z drużynami z grającej w Rotterdamie grupy E, z której awans wywalczyły sobie już Holandia i Austria.

Artur Szczepaniak

Norweski trener Polek Arne Senstad po zwycięskim meczu z Tunezją przyznał, że spodziewał się takich „ciężarów”. Brązowe medalistki mistrzostw Afryki zmusiły Biało-Czerwone do dużego wysiłku. Rywalki zagrały znacznie lepiej niż w pierwszym meczu z faworytkami do mistrzowskiego tytułu Francuzkami. Tunezjanki zdały sobie sprawę, że kluczem do ewentualnego awansu będzie wygrana z Polską, dlatego zagrały na maksimum swoich możliwości, sprawiając nam sporo problemów.

– Wiedzieliśmy, że musimy być gotowi na walkę. Było naprawdę ciężko, ale wygraliśmy – przyznał Senstad. – W obronie nie graliśmy tak, jak sobie założyliśmy. Tunezja ma dużo dobrych zawodniczek, które wiedzą, co zrobić z piłką. Grają długo w ataku pozycyjnym, więc tak samo długo trzeba być skoncentrowanym w defensywie – powiedział norweski szkoleniowiec.



Polki pokonały Tunezjanki tylko trzema bramkami, ale wywalczyły awans do drugiej rundy mistrzostw świata | fot. ZPRP/Paweł Bejnarowicz/d

Senstad zaznaczył, że to był jeden z tych meczów, w którym drużyna oddaje dużo rzutów, ale wiele z nich nie trafia celu. – Na pewno musimy poprawić wiele w naszej grze. Po prostu musimy być bardziej skuteczni w akcjach ofensywnych. Inaczej później po-

jawiają się nerwy. Musimy być szczęśliwi z tej wygranej. Mecz był taki, jaki był. Naprawdę było ciężko – zaznaczył.

We wtorek Polki czeka ostatni mecz grupowy – z faworytkami całych mistrzostw Francuzkami. – Musimy wierzyć w naszą pra-

cę. Prosty rachunek podpowiada, że skoro Francja wygrała z Tunezją różnicą 25 bramek, a my tylko trzema, to one nas pokonają 22 golami... – zauważył Norweg. Przywołał światowy ranking, w którym Francuzki sklasyfikowane są na drugim miejscu, a Polki – w połowie drugiej dziesiątki. – Ale to jest tylko sport. Staniemy naprzeciw jednego z najlepszych zespołów świata. Jeżeli zagramy tak, jak przeciw Tunezji, to po prostu nie wystarczy do sukcesu. Jeśli jednak zaprezentujemy się na 100 proc. możliwości, to wszystko może się zdarzyć – podsumował Senstad.

Francja ma na koncie ma wysokie wygrane – 43:18 z Tunezją i 47:21 z Chinami. – Chcemy zdobyć maksymalną liczbę punktów. A to gwarantuje zwycięstwo z Polską – zapowiedział trener Sebastien Gardillou. Stawką wtorkowego meczu będzie nie tylko pierwsze miejsce w grupie, ale i dwa punkty, które będą się liczyły w kolejnej fazie turnieju. – Polska to drużyna europejska, której zawsze się obawiam. Bo historycznie rzecz biorąc, gra z Polską nigdy

nie jest łatwa. Pamiętam, ile razy graliśmy z tym zespołem. Ponieważ znam trochę historię, na której mogę się oprzeć, staram się być ostrożny. Musimy być odpowiednio przygotowani – zadeklarował.

Francja to jedna z najbardziej utytułowanych reprezentacji w kobiecej piłce ręcznej na świecie. W ostatnich czterech edycjach mundialu trzykrotnie dotarła do finału, zdobywając tytuły mistrzowskie w Niemczech w 2017 r. i Danii, Norwegii, Szwecji w 2023 r., a także przegrywając w finale z Norwegią w Hiszpanii w 2021 r. Les Bleus w ostatnich dwóch dekadach konsekwentnie grają na najwyższym poziomie, stały na podium MŚ sześć razy w ciągu ostatnich 11 edycji, zdobywając w tym czasie trzy złote i trzy srebrne medale oraz trzy miejsca w pierwszej siódemce. Dodatkowo występowali w dorobku to efekt występów na mundialu w 1999 r.

Mecz Polska–Francja, zaplanowany jest na wtorek o godz. 21 i zakończy rywalizację w grupie F tegorocznych mistrzostw świata.

KRZYŻÓWKA

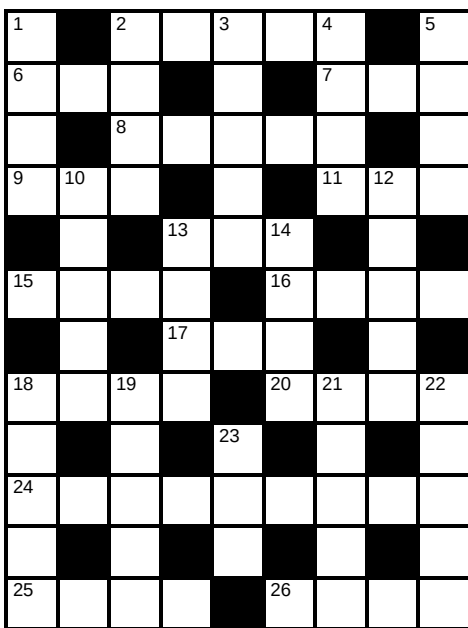
POZIOMO

- 2) plasek z jaj
- 6) liściasty lub iglasty
- 7) niski głos żeński
- 8) na środku brzucha
- 9) lodowa tratwa
- 11) dźwięk lub barwa
- 13) konfucjańska doktryna
- 15) zaczyna grecki alfabet
- 16) ssak prac
- 17) uderzenie nogą
- 18) sznurek w świecy
- 20) aromatyczny trunek
- 24) podwójny znak zodiaku
- 25) imię Mickiewicza
- 26) metal do lutowania

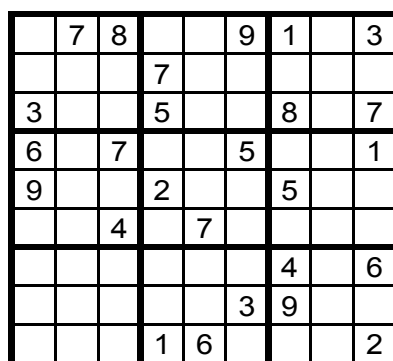
PIONOWO

- 1) stos kartek
- 2) wietrzna choroba
- 3) Święta nad Dejnowem
- 4) cecha dżentelmena
- 5) niejeden w USA
- 10) zwój papieru
- 12) łysieje na drodze
- 13) rytm w muzyce
- 14) listopadowe kabarety w Ostrołęce
- 18) indyjski okularnik

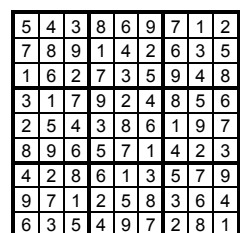
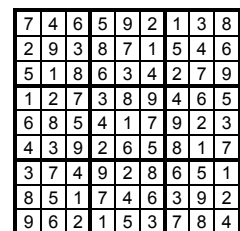
- 19) na wierzch wypływa
- 21) szeregi drzew w sadzie
- 22) szkocki wzór
- 23) spód morza



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrawa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepaniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkowsk,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group; Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.